Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Środa 21 lipca 1937 r. | Nr. 198

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61073 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową 2.50 Zł.

Na Dalekim Wschodzie odezwały się armaty

Działania wojenne rozpoczęte

LONDYN, 20.7. Z Tokio donoszą: O zaostrzeniu się zatargu chińsko - japońskiego świadczy wzmożona działalność urzędów wojskowych i cywilnych. Niektóre biura były czynne przez całą noc.

Szczególnie ożywiony ruch panował w ministrestwie spraw wojskowych, — gdzie przez całą noc okna były oświetlone. Wczesnym rankiem tłumy robotników, idących do pracy, przechodziły przez dzielnicę rządową, aby dowiedzieć się szczegółów ostatnich wypadków na froncie.

Z tłumu padały okrzyki patriotyczne oraz intonowano hymn narodowy.

Ludność ogarnął zapał mobilizacyjny O duchu bojowym świadczy regularne odbywanie ćwiczeń wojskowych w organizacjach młodzieży.

Pociągi przepełnione są rezerwistami 80 zemerytowanych generałów zgłosiło prośbę o powrót do służby czynnej.

JAPONIA ODRZUCA ODPOWIEDŹ CHIN

TOKIO, 20.7. Rząd japoński postanowił odrzucić memoriał chiński, doręczony ambasadzie japońskiej w Nankinie. Zdaniem rządu japońskiego, odpowiedź chińska nie daje wystarczających podstaw do pertraktacyj pokojowych.

Wobec tego rząd japoński składa na rząd chiński całkowitą odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków.

Równocześnie otrzymało depeszę z Tien Tsinu, iż dowództwo japońskie w Chinach zapowiedziało rozpoczęcie operacyj wojennych z dniem 20 bm.

TOKIO, 20.7. Wojska japońskie wyruszyły dziś o godz. 14.30 (czasu miejscowego) z „ekspedycją karną" przeciwko oddziałom 29 armii chińskiej, — skoncentrowanym w okolicy Wamping.

BOMBARDOWANIE

PEKIN, 20.7. Wojska japońskie rozpoczęły bombardowanie Wampingu o godz. 14.37 (czasu miejscowego).

TOKIO, 20.7. Dziś w godzinach po południowych obustronne nieprzyjacielskie kroki w strefie Wampingu przybrały znacznie na sile.

SZANGHAJ, 207. Według ostatnich wiadomości, pochodzących z japońskich kół wojskowych, chińskie baterie w Wampingu zostały zmuszone do milczenia. Toczy się natomiast pojedynek artyleryjski w pobliżu Wampingu.

TOKIO, 20.7. Przedstawiciel minister stwa wojny oświadczył, że dziś o świcie wojska chińskie rozpoczęły ostrzeliwanie Japończyków nad rzeką Yun-Ting-Ho. Około godz. 14 wojska chińskie wyruszyły z Papaoszan i Lukucziao.

Z Szanghaju donoszą, że kanonada artyleryjska na zachód od Pekinu trwa W szanghajskich kołach politycznych sądzą, że nie oznacza to jeszcze automatycznego rozpoczęcia działań wojennych.

PEKIN, 20.7. Kanonada artyleryjska i ogień karabinów maszynowych trwały około 40 minut, po czym walkę przerwano. Komunikacja kolejowa pomiędzy Pekinem a Tien Tsinem jest przerwana.

Wczoraj o godz. 21 oraz dziś o godz. 2 nad ranem Chińczycy ostrzeliwali wojska japońskie z granatników i przerwali wojskową linię telegraficzną założoną przez Japończyków pomiędzy Tien tsinem a Pekinem.

PEKIN, 20.7. Japończycy, wznowili ponownie gwałtowne bombardowanie Wang Pingu o godz. 19.45. W akcji brała udział ciężka artyleria sprowadzona z Feng-Tai.

Na innych odcinkach frontu doszło również do starć.

TIEN - TSIN, 20.7. Ponowne bombardowanie Wang - Pingu zostało przerwane po godzinnej kanonadzie. Japończycy używali rzekomo pocisków zapalających.

Likwidacja zatargu wawelskiego

Sesja sejmowa została już zamknięta

WARSZAWA, 20.7 (tel. wł.). Zwołanie sesji wawelskiej zapowiedziane na wtorek plenarne posiedzenie Sejmu, wzbudziło olbrzymie zainteresowanie.

W loży prasowej prócz dziennikarzy polskich, przybyli wszyscy bawiący w Warszawie korespondenci zagraniczni. Oczy obecnych zwrócone w stronę loży marszałka Sejmu, gdzie zajął miejsce po raz pierwszy marszałek Śmigły - Rydz. Posłowie przyszli wszyscy W parę minut po 4, zjawił się rząd w komplecie z p. premierem Składkowskim na czele. Ministrowie weszli, składając ukłony marsz. Śmigłemu - Rydzowi.

O godz. 16.20 marsz. Car, który powrócił już do zdrowia wszedł na trybunę i odczytał zarządzenie p. Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczym otworzył posiedzenie i oświadczył, że wicemarszałek Schaetzel, zgłosił projekt ustawy, upoważniający Prezydenta R. P. do wydawania aż do dnia otwarcia najbliższej sesji zwyczajnej dekretów z mocą ustawy, w szczególności do wydawania przepisów, któreby w sposób szczegółowy i wyczerpujący normowały warunki przeniesienia zmarłych z miejsc ich wiecznego spoczynku, zabezpieczyły należycie prawa rodziny do grobów bliskich i określiły dokładnie praw zarówno rodziny, jak i powołanych do tego najwyższych czynników pastwowych w stosunku do grobów osób, które na wieczną zasłużyły pamięć w narodzie.

W dalszym ciągu p. marszałek zawiadomił że wpłynął wniosek posła Starzaka, o natychmiastowe otwarcie dyskusji nad tym wnioskiem bez odsyłania go do komisji. Wniosek posła Starzaka, przyjęto jednomyślnie, poczem zabrał głos wnioskodawca wicemarszałek Schaetzel.

Społeczeństwo polskie, mówił p. Schaetzel, zostało zaskoczone decyzją ks. biskupa metropolity Sapiehy, przeniesieniem zwłok marszałka Piłsudskiego do niewykończonej krypty. Zadraśnięte zostało uczucie, które w sercach nie wygasa, lecz pogłębia się i wzmaga Ale czyn ks. metropolity Sapiehy musi być traktowany jako czyn indywidualny, tylko jego osobę obciążający.

Niebyło by słusznym z załatwieniem sprawy wawelskiej, łączyćinne zagadnienia. Na wiadomość o dokonanym przesunięciu trumny zareagowały wszystkie czynniki w państwie. Wśród posłów i senatorów uznano za konieczne, by izby ustawodawcze zabrały głos i dlatego został złożony wniosek do p. Prezydenta o otwarcie sesji nadzwyczajnej. Komunikat rządowy stwierdza, że p. Prezydent R. P. przyjął do wiadomości oświadczenie ks. metropolity, a rząd uznał sprawę za ostatecznie załatwioną. W tym stanie rzeczy udzielenie pełnomocnictw rządowi staje się zbędnym. Z tych względów wniosek złożony do laski marszałkowskiej wycofuję.

Po tym przemówieniu marszałek Sejmu oświadczył że w obecnej sytuacji faktycznej i prawnej uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach stało się bezprzedmiotowe a wniosek został wycofany, tym samym za przedmiot obrad tej sesji nadzwyczajnej wyczerpano i posiedzenie zamyka.

Niezwłocznie po zamknięciu posiedzenia odbyła się w gabinecie marszałka Sejmu narada marszałków Sejmu i Senatu z prezesem Rady ministrów. Na naradzie tej ustalono, że wobec wycofania przez wnioskodawcę projektu ustawy o pełnomocnictwach, nie ma konstytucyjnych podstaw do zwołania posiedzenia Senatu.

W środę ukaże się zarządzenie Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji wawelskiej, a prawdopodobnie tego samego dnia albo nazajutrz zwołana zostanie druga sesja nadzwyczajna, dla spraw związanych z wygaśnięciem kon wencji górnośląskiej.

Po posiedzeniu plenarnym Sejmu odbyło się zebranie klubu dyskusyjnego, uczestników walk o niepodległość. Klub wyłonił komisję, która ma opracować takie normy prawne, któreby zapewniły pastwu należyty wpływ na katedrę wawelską, jako Panteon narodu polskiego. Odpowiedni projekt ustawy będzie wniesiony na sesji zwyczajnej. Ponadto uchwalono wysłać do p. marszałkowej Piłsudskiej depeszę z wyrazami czci i współczucia.

Sprawca zamachu

zidentyfikowany

WARSZAWA, 20.7. (tel. wł.) Dochodzenia w sprawie zamachu bombowego na płk. Adama Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego doprowadziły już do ustalenia tożsamości bezpośredniego sprawcy zamachu.

Ze względu na dobro dalszego śledztwa ujawnienie nazwiska sprawcy zamachu jest na razie niemożliwe.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia p. Józef Skórzyński, znany ze śledztwa m. in. w sprawie zamachu bombowego na poselstwo sowieckie w Warszawie i w sprawie zabójstwa śp. Hołówki.

Ze względu na wstępny okres badań związanych z zamachem snucie jakichkolwiek przypuszczeń na temat charakteru i udziału ewentualnych współuczestników zamachu, byłoby w tej chwili rzeczą przedwczesną.

W związku z ujawnieniem nazwiska sprawcy przeprowadzono szereg rewizyj w Warszawie i na prowincji.

Podobno aresztowano kilkadziesiąt osób.

Morderczy pojedynek artyleryjski

Zwycięska ofenzywa gen. Franco

MADRYT, 20.7. Rozpoczęte wczoraj rano walki na odcinkach Brunete, Quijorna, Villanueva del Pardillo trwały jeszcze w godzinach popołudniowych. Wojskom rządowym udało się utrzymać swe pozycje. Straty po obu stronach są znaczne. Nigdy jeszcze obustronny pojedynek artyleryjski nie osiągnął tego stopnia gwałtowności co w dniu wczorajszym. Wszystkie miejscowości, otaczające teren operacyj, są doszczętnie zniszczone.

MADRYT, 20.7. Miejscowość Majadahonda, położona na południe od Las Rozas jest bezpośrednio zagrożona przez wojska rządowe, które rozpoczęły akcję otaczania jej mimo zaciętego oporu powstańców.

BARCELONA, 20.7. 4 samoloty powstańcze przybyły od strony wybrzeża morskiego, bombardowały wczoraj o godz. 21.10 miejscowości Tarragona i Cambrils.

PARYŻ, 20.7. Wojska gen. Franco kontynuowały wczoraj natarcie w kierunku południowym. Pomimo zaciekłego oporu milicjantów, żołnierze 5 korpusu zdobyli szczyt Ronchales w Sierra i rozpoczęli pościg za przeciwnikiem, który zdradza oznaki poważnego osłabienia.

Na odcinku Teruel wojska gen. Franco zajęły 7 miejscowości, wbijając w ugrupowanie przeciwnika klin o powierzchni kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Straty przeciwnika są bardzo poważne.

KONTROLA PORTÓW HISZPAŃSKICH

LONDYN, 20.7. Podkomitet nieinterwencji po przeszło dwugodzinnych obradach przerwał posiedzenie o godz. 13 i wznowił je o godz. 16. Jak donosi Agencja Reutera osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie zainstalowania międzynarodowych obserwatorów w portach hiszpańskich.

Przedstawiciele poszczególnych państw zgodzili się na opracowanie technicznych szczegółów tego zagadnienia przez komitet rzeczoznawców. Popołudniowe obrady podkomitetu nie będą już dotyczyły propozycji brytyjskiej.

Zgon wielkiego wynalazcy

MARCONIEGO

RZYM, 20.7. Słynny uczony i wynalazca markiz Guglielmo Marconi zmarł dziś o godz. 3.45 na atak sercowy.

Guglielmo Marconi urodził się 25 kwietnia 1874 r. w pobliżu Bolonii. Studiował w Belgii, Francji i Niemczech, przy czym od najmłodszych lat zdradzał wielkie zainteresowanie do fizyki i elektrotechniki.

Po ukończeniu studiów Marconi poświęcił się pracy naukowej w tych dziedzinach, dokonując szeregu wynalazków. Za epokowy wśród nich uważać należy wynalazek telegrafu bez drutu, będący podwaliną współczesnego radia.

Z biegiem lat Marconi rozszerzał zasięg swych zainteresowań. Ostatnio poświęcił się studiom nad falami ultrakrótkimi, budując specjalne laboratorium pływające na swym jachcie „Elektra".

Tajemnicze samoloty

NAD LONDYNEM

LONDYN, 20.7. Tajemniczy samolot, który przed paru dniami krążył nad stolicą, ukazał się ubiegłej nocy około godz. 24 ponownie ponad Londynem. Samolot leciał na dość niskiej wysokości ponad dachami domów. Wysłany przez lotnisko w Croydon aparat wywiadowczy powrócił bez osiągnięcia jakichkolwiek wyników. Tajemniczy samolot krążył szczególnie długo nad gmachem parlamentu.

Trzeba zniszczyć źródło zbrodni

Ze wszystkich stron kraju płyną depesze gratulacyjne dla płk. Koca

WARSZAWA, 20.7 (tel. wł.). Przewodniczący prezydium głównego, organizacji miejskiej OZN, wydał do podległych mu okręgów i oddziałów OZN następującą odezwę:

„Wczoraj wieczorem usiłowano dokonać morderczego zamachu na życie szefa naszego Obozu płk. Adama Koca.

Tylko szczęśliwy przypadek zrządził, że płk. Koc zmieniwszy pierwotny zamiar wyjazdu ocalił swe życie. Niezwykle silny wybuch bomby spowodował rozszarpania ciała zamachowca. Nie wiemy jeszcze kim on był i czyja ręka nim kierowała.

Niewątpliwie energicznie prowadzone śledztwo ustali to w najkrótszym czasie. Zanim to nastąpi wstrzymać się musimy od podejrzeń, ale stwierdzić trzeba, że z jakiegokolwiek bądź źródła wywodzi się zamachowiec, źródło to musi być zniszczone raz na zawsze.

Zamach na życie szefa naszego Obozu, który w imię wielkich haseł, rzuconych przez naczelnego wodza marszałka Śmigłego - Rydza, podjął rolę trudną Zjednoczenia Narodowego — to dowód działania w państwie naszym jakichś zbrodniczych i wrogich Polsce czynników, które będziemy musieli jaknajszybciej wytępić.

Konstatujemy ogrom oburzenia nietylko w szeregach naszego obozu, ale i wśród całego społeczeństwa z powodu tego zamachu, oraz wielkość szczerego wzruszenia i radość z powodu szczęśliwego ocalenia pułkownika Adama Koca. Liczne depesze z całego kraju, a przede wszystkim od oddziałów naszej organizacji w dniu dzisiejszym dały już tego dowód. Zanim będziemy mogli ustalić źródło zamachu i przedsięwziąć kroki niezbędne dla zniszczenia go, niechaj wzmoże się bardziej jeszcze tak owocna już nasza praca nad konsolidacją narodową. Powodzenie tej pracy to najlepsza gwarancja przed wpływem wrogich i haniebnych dla Polski czynników, które okażą się odpowiedzialne za nieudany na szczęście zamach.

(—) STEFAN STARZYŃSKI
Przewodniczący organizacji miejskiej OZN.

P. PREMIER U PŁK. KOCA

WARSZAWA, 20.7. Wczoraj w godzinach przed południowych, P. Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, odwiedził płk. Koca, szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego.

P. premier wyraził wobec płk. Koca radość z powodu szczęśliwego uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa w dniu 18 lipca rb. podczas pobytu w Świdrach Małych.

WIZYTY I LISTY GRATULACYJNE

Pan marszałek Senatu Al. Prystor odwiedził płk. Koca, szefa OZN. i dał wyraz radości z powodu szczęśliwego uniknięcia niebezpieczeństwa w dniu usiłowania zamachu na jego osobę,

Pan marszałek Sejmu St. Car, który jeszcze nie opuszcza mieszkania z powodu rekonwalescencji, przesłał odręczne pismo szefowi OZN. płk. Kocowi z wyrazem serdecznych uczuć i radości z powodu uniknięcia zamachu.

Wszystkie okręgi i oddziały OZN. — wystosowały we wczesnych godzinach rannych depesze gratulacyjne do szefa OZN. płk. Adama Koca.

Do sekretariatu płk. Koca, przybywają liczne osoby, wpisując się do specjalnie wyłożonej w tym celu księgi.

Gratulacje m. in. złożyli: ambasador Włoch baron Valentino, przedstawiciele ambasad Francji i Wielkiej Brytanii oraz poselstwa bułgarskiego, wicemarszałkowie Sejmu B. Podoski i T. Schaetzel, senatorowie W. Rostworowski, M. Róg, gen. F. Zarzycki, byli podwładni płk. Koca, pracownicy departamentu obrotu pieniężnego, Ministerstwa skarbu z dyr. Domaniewskim na czele, dyr. dep. Nowak, Karpiński i Czernichowski.

Do sekretariatu płk. Koca napływa wiele depesz z kraju i zagranicy, gratulujących szefowi OZN. szczęśliwego uniknięcia skutków zamachu.

M. in. depesze nadesłali: p. minister WR. i OP. prof. Świętosławski, minister komunikacji Ulrych, prezes NIK. gen. Krzemiński, gen. Mond, gen. Zahorski, dyr. BGK. Garbusiński oraz zarządy Związku legionistów okr. pomorskiego, Związku legionistów okręgu śląskiego, Związku rezerwistów, zarząd grodzki federacji PZOO. w Łodzi, i Towarzystwo przyjaciół strzelca przy okr. 1-szym.

Echa zamachu za granicą

W NIEMCZECH

BERLIN, 20.7. Dzienniki niemieckie ogłaszają na naczelnych miejscah wiadomość o nieudanym zamachu na płk. Koca, oraz obszerne komentarze na ten temat.

W AUSTRII

WIEDEŃ, 20.7. Cała prasa wiedeńska podaje na naczelnym miejscu, wiadomość o próbie zamachu na płk. Koca, donosząc, że wywołała ona bardzo wielkie wrażenie w całym kraju. Pisma notują głosy prasy polskiej, wyrażającej oburzenie z powodu zamachu.

WE FRANCJI

PARYŻ, 20.7. Próba zamachu na płk. Koca wywołała w paryskich kołach politycznych duże wrażenie.

Do biura paryskiego PAT-a zgłaszali się dziennikarze i politycy francuscy z zapytaniami o bliższe informacje.

Dzienniki południowe i popołudniowe jak „Paris Midi" „Intransigeant" „Paris Soir" i „Temps" zamieszczają telegramy agencyjne i własnych korespondentów o szczegółach zamachu. „Paris Midi" przyniósł na pierwszej stronie fotografię płk. Koca.

NA WĘGRZECH

BUDAPESZT, 20.7. Prasa węgierska donosi w obszernych komentarzach o zamachu na płk. Koca, informując o jego działalności politycznej i społecznej.

Polski konsulat
W ADDIS ABEBIE

Rząd polski ustanowił ostatnio honorowy konsulat w Addis Abebie.

Konsulem mianowany został p. Jerzy Giżycki, znany badacz problemów afrykańskich i autor książki „Czarni i biali" oraz kilku innych książek podróżniczych.

P. Giżycki jest już w drodze na swą placówkę we włoskiej Afryce wschodniej.

Konsulat honorowy w Addis Abebie podlega konsulowi generalnemu w Rzymie, którego kompetencja została przed paru miesiącami rozciągnięta na Abisynię.

Bójki polityczne
WE FRANCJI

BOURGES, 20.7. Onegdaj doszło tu do zajść wywołanych bójką sprzedawców komunistycznej „Humanite" i organu partii społecznej „Flambeau". Do bójki tej przyłączyli się liczni zwolennicy zarówno jednego, jak i drugiego dziennika. Trzy osoby są ranne.

Policja zdołała dopiero po godzinnych usiłowaniach przywrócić porządek.

PARYŻ, 20.7. W Chateau Renard pod Marsylią doszło w niedzielę wieczorem do gwałtownego starcia i strzelaniny pomiędzy zwolennikami partii Doriot'a a komunistami. Początkowa słowna utarczka zamieniła się wkrótce w bójkę uliczną, w której posługiwano się krzesłami, butelkami i szklankami jako bronią, a nawet użyto rewolwerów. Miejscowa kawiarnia została zdemolowana. Przeszło 20 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Żandarmeria, która szybko zjawiła się na miejscu zajść, z trudem zdołała po dłuższym czasie przywrócić spokój. 15 osób aresztowano.

„Une bande de Polonais"
GRASOWAŁA WE FRANCJI

Niejednokrotnie już pisaliśmy o opinji, jaką urabiają nam za granicą żydzi. Prasa zagraniczna często informuje o „polskich bandytach", bawiących na gościnnych występach, nie umiejąc zresztą odróżnić obywatelstwa od przynależności.

Paryski dziennik „Le Matin" znowu donosi o gościnnych występach międzynarodowych złodziejów, którzy z okazji wielkiego zjazdu katolickiego w Lisieux zjechali tam na „robotę".

Złodziejów tych dziennik nazywa „une bande de Polonais" i podaje następujące nazwiska: Herman Neisenholl, Majer Orlean, Abraham Ickowicz, Joseph Kosenblum i Abram Radomycki, których nazwiska „znane są większości policji w Europie".

Wszelkie komentarze zbyteczne.

Rewizja w biurach
Najwyższego Komitetu Arabskiego

JEROZOLIMA, 20.7. Rewizja, przeprowadzona przez policję w biurach najwyższego komitetu arabskiego wywołała wielkie poruszenie i liczne protesty. Dokonało jej 60 policjantów, pod dowództwem 2 oficerów.

Policja po przecięciu przewodów telefonicznych, skonfiskowała, mimo oporu obecnych w biurze, znaczną ilość dokumentów. W czasie utarczki został ranny jeden z policjantów.

Rewizję tę przypisują akcji terorystycznej, prowadzonej w ostatnim miesiącu na północy Palestyny.

Komitet chrześcijańskich Arabów północnej Palestyny wystosował do w. komisarza i Ligi Narodów depeszę, protestującą przeciwko brytyjskiemu projektowi podziału Palestyny.

Komitet twierdzi, że niema powodu usprawiedliwiającego oderwanie od Palestyny świętych miejsc, strzeżonych dotychczas przez chrześcijańskich Arabów.

Centrala przemytu
ZAPALNICZEK W SOSNOWCU

Organa straży granicznej wykryły centralę przemytu zapalniczek z Niemiec. Centrala mieściła się w Sosnowcu w mieszkaniu wdowy po kupcu Florentyny Czyżowej.

Szmuglowane z Niemiec zapalniczki przechowywane były pod podłogą i w pościeli. W czasie rewizji wykryto kilka tysięcy zapalniczek.

Z Sosnowca kierowano je do Warszawy i innych miast.

Czyżową pociągnięto do odpowiedzialności karno-skarbowej.

GUY DE TERAMOND.

REKINY

97)

— Cóż to takiego?

— Wyjść za mąż...

— Za mąż? Za kogo? — zapytała dziewczyna, która zdawała się niezbyt dobrze rozumieć, o co chodzi.

— Za mnie... Zapewnili mnie w konsulacie, że tutaj łatwo otrzymuje się śluby cywilne... o wiele łatwiej, niż paszport konsularny dla młodej Polki, która chce pojechać do ojczyzny! Opowiedziałem sekretarzowi konsulatu zupełnie otwarcie twoją historię; dowiedział mi załatwić wszystkie formalności, jak to się robi w nagłych wypadkach. Potrzebny tutaj będzie tylko ślub cywilny.

Smaragda miała tak zdziwioną minę, że wydawało się, iż sama nie jest pewna czy nie śni.

— Domyślałem się twojej odpowiedzi... Znamy się zaledwie kilka godzin... i... ostatecznie nie wychodzi się za mąż ot tak, dla podróży... Ale w twoim wypadku mam wrażenie, że lepiej mnie poślubić, niż wpaść z powrotem w pazury Polikara... Zresztą, rozumie się, że taki ślub w Polsce nie jest ślubem, i będzie tylko dla formy. Gdy będziemy w Polsce, oboje znów będziemy wolni... A tym czasem nie będę cię uważał za żonę, rozumiesz?...

— Zgadzam się — zdecydowała krótko dziewczyna, nie zdając sobie sprawy z tego, że nie zna nawet nazwiska człowieka, któremu powierzyła swój los Oddała się w jego ręce z owym instynktem, który mówił jej sercu, że może bezpiecznie mu ufać.

Nazajutrz rano w obecności sekretarza konsulatu i jego kolegi odbył się w Urzędzie stanu cywilnego ślub Józefa Konki ze Smaragdą Kuczyńską, po czym nowozaślubieni państwo Konkowie wsiedli bez żadnych przeszkód do pociągu pośpiesznego, który miał ich zawieźć do Warszawy.

Na widok Konki w gabinecie okrzyk zdumienia wyrwał się z ust powracających od sędziego śledczego pułkownika i Wandy. Zdziwienie ich wzrosło jeszcze bardziej, gdy zauważyli nieznajomą dziewczynę, stojącą na uboczu.

Konka robił wrażenie człowieka równocześnie triumfującego i zażenowanego. Z miejsca przemówił:

— Jestem bardzo zadowolony, że przybyłem na czas. Wiem, że nic złego jeszcze się nie stało i że pan kapitan pojechał z misją. Przywożę dobre nowiny... Mam przynajmniej nadzieję, że państwo będą je za dobre uważali... Szeik Ibrahim-ben-Rabah nigdy nie istniał!

W tej chwili znikł z jego twarzy uśmiech triumfatora; nieśmiałym gestem popchnął naprzód piękną, ale równie onieśmieloną dziewczynę.

— Pozwolę sobie teraz przedstawić panu pułkownikowi i pannie Wandzie — rzekł wstydliwie — tę dziewczynę, która wyratowała mnie z opresji. Gdyby nie ona, tkwiłbym dotąd w lochu w Salonikach i rozmyślałbym nad niedogodnościami zbyt łatwego zawierania znajomości w czasie podróży.

Popchnął nieco silniej rumieniącą się dziewczynę i dodał tonem na poły radosnym, na poły nieśmiałym:

— Panna Smaragda Kuczyńska — moja żona...

Gdy Konka opowiedział już z detalami swoje przygody, dodał ponurym głosem:

— Jak tylko porachujemy się z szanownym panem Mahmetem Ruhdi, czyli Abulaffem, czyli Sadi Savaranahim, będziemy musieli pomyśleć ze Smaragdą o naszej sytuacji i zająć się jak najśpieszniej rozwodem.

Wanda spoglądała teraz na młodych małżonków z dziwnym uczuciem roztkliwienia i ledwie dostrzegalnej żartobliwości.

— Czy Konce tak bardzo zależy na tym rozwodzie? — zapytała wreszcie.

Kaszub zaczerwienił się, zbladł i wreszcie wykrztusił:

— O, co do mnie ,to najchętniej zawiózłbym Smaragdę do Kartuz i poprowadziłbym ją do ołtarza w naszym kościele!

Westchnął głęboko i dodał:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZBRODNIA

GŁOSY PRASY O ZAMACHU NA PŁK. ADAMA KOCA

Ohydny zamach na płk. Koca wstrząsnął do głębi opinją całego kraju. Prasa wszystkich odłamów za wyjątkiem „Robotnika" i „Naprzodu" zdecydowanie potępia zamach.

„Gazeta Polska" w artykule p.t. „Zbrodnia" rozważa z jakiego środowiska pochodzi ten, który ośmielił się dokonać tej strasznej zbrodni.

„Najęty zbir, czy obłąkany fanatyk? Jest to w tej chwili rzeczą prawie, że obojętną. Ktokolwiek był zbrodniarz czyhający na życie pułk. Adama Koca — nie działał on sam. Zamachowcy działający samotnie nie operują bombami. Cały szereg innych przesłanek wskazuje nam równie na to, iż zamach był przygotowany i to przygotowany fachowo z wielką precyzją. Nie ulega — zdaje się, wątpliwości, że zbrodnia przygotowywana precyzyjnie była dziełem jakiejś organizacji.

Jakiej? Trudno jest w tej chwili snuć na ten temat domysły. Najprostszy, a właściwie jedyny, jaki wydaje się logicznie dopuszczalny kieruje się ku partii komunistycznej, która od pierwszej chwili powstania OZN rozpoczęła zwalczać namiętnie myśl osiągnięcia konsolidacji, nie ulegającej dyrektywom moskiewskiego Kominternu. Ale wszak, jak to słusznie podkreśla jedno z wczorajszych pism po południowych Komintern zaniechał w czasach ostatnich stosowania metod zamachów na pojedyńczych działaczy polit. Czyżby więc zamach na pułk. Koca miał inicjować nową zmianę w metodach Kominternu, czy, co jest niewykluczone, Komintern ze sprawą tą nie miał nic wspólnego?

A w takim razie stajemy przed zagadką jeszcze bardziej dręczącą. Myśl, że sprawcy zamachu mogli wyjść z któregokolwiek ugrupowania polskiego, niekierowanego ręką agentury obcej jest sama w sobie tak potworna, że, nie posiadając na to dowodów, nie możemy się zdecydować na snucie na ten temat jakichkolwiek domysłów".

Zastanawiając się dlaczego, w jakim celu miano zamordować płk. Koca i czy zamach ten miał być demonstracją i przeciw czemu „Gazeta Polska" dochodzi do wniosku, że

„Wyrok śmierci wydany na pułk. Adama Koca przez nieujawnioną dotąd organizację, wydany był nie za to co pułk. Koc zdziałał, lecz za to czego dokonać zamierzał. A co zamierzał — dowiedzieliśmy się z deklaracji ideowo-politycznej ogłoszonej w dn. 21 lutego r.b. Zamierzał — dokonać konsolidacji politycznej Narodu Polskiego, zjednoczenia wysiłków narodowych nad budową przyszłego lepszego JUTRA i zaniechania jałowych, osłabiających nas wszystkich sporów na temat WCZORAJ".

„Zamachu na życie pułk. Adama Koca nie możemy traktować inaczej, jak zamachu na tę wielką Ideę, której stał się przywódcą.

Zamach wczorajszy godzący w życie osoby pułk. Adama Koca był więc zamachem na samą ideę zjednoczenia narodowego, zamachem na naturalne dążenie Narodu do wzmożenia swej siły i tężyzny, do uwolnienia się od słabości. W tym tkwi jego potworność, w tym tkwi odruchowe poszukiwanie ręki agentur obcych, w tym tkwi odraza do poszukiwania jego sprawców w szeregach grup opozycyjnych, których nie chcemy posądzać o uleganie tym agenturom".

Nie znaczy to jednak według „G. P." by władze bezpieczeństwa miały odrzucać wszelkie hipotezy. Ich obowiązkiem jest wynaleźć zbrodniarza i dowiedzieć się z jakiego środowiska się rekrutuje.

Następnie „Gazeta Polska" wysnuwa z zamachu następujące wnioski i rady:

„Pierwszym będzie stwierdzenie, że siły, którym zależy na utrzymaniu Polski w bezwładzie i rozbiciu nie śpią.

Obowiązkiem naszym jest siłom tym przeciwstawić zdecydowaną wolę zjednoczenia narodowego. Obowiązkiem naszym jest zaprzestanie wygrzebywania i wyolbrzymiania różnic, które w każdym społeczeństwie istniały, istnieją i istnieć będą, należy natomiast spotęgować dążenia do skupiania się przy tym co nas łączy, t.j. dążeniu do rozbudowy siły i potęgi Państwa.

Druga sprawa to zagadnienie powtarzających się prób anarchizowania życia publicznego w Polsce i stosowania metod terroru politycznego. Terror rozpanoszony w życiu politycznym Polski musi ustać.

Całe społeczeństwo musi wydać zgodny wyraz potępienia na wszelkie grupy, stosujące metody terroru politycznego. Władze odpowiadające za bezpieczeństwo publiczne w Państwie muszą zastosować całą surowość prawa, aby wytępić raz na zawsze wszelkie próby anarchizowania życia zbiorowego za pomocą metod terorystycznych. Bez względu na to, z jakiej strony pochodzą".

„Kurjer Poranny" zaopatrzył wiadomość o nieudanym zamachu na płk. Koca, komentarzem redakcyjnym w którym czytamy m. in.

„Kto dokonał zbrodniczego zamachu?

Kto śmiał targnąć się na człowieka, będącego dziś sztandarowym przywódcą nowego, budzącego się ruchu polskiego? Kto chciał wnieść zamieszanie w szeregi naszego narodu? Kto kazał wykonać i kto zapłacił tę zbrodnię?

Nie jesteśmy w stanie ustalić w tej chwili tego ważnego faktu. Może już najbliższe godziny przyniosą w tej sprawie jakieś bliższe dane.

Ale jedno jest pewne: musiała to być siła, która ze szczególnym przerażeniem patrzała na akcję pułkownika Koca, dla której akcja ta musiała oznaczać koniec, ponieważ niszczyła wszystkie jej plany i nadzieje".

I dalej:

„Złą dlatego przysługę zrobił wczoraj nasłany zbrodniarz sprawie reprezentowanej przez wrogów idei pułkownika Koca. Rzucona bomba stała się symbolem nienawiści do Polski, i strachu przed Jej siłą.

Inaczej pomyślany zamiar stanie się napewno wstrząsem, który zgodnie poruszy sumieniem wszystkich Polaków".

„Kurjer Czerwony" w artykule p. t. „Makabryczny nonsens" pisze:

„Zamach na płk. Adama Koca jest potwornym i makabrycznym nonsensem wobec którego opinja społeczeństwa staje w zdumieniu i oburzeniu".

A dalej:

„Był to zamach w skutkach swych samobójczy, nie tylko dla bezpośredniego sprawcy, ale i dla jego domniemanych wspólników.

Społeczeństwo oczekuje, że sprawa zamachu będzie wyświetlona do najgłębszych tajników. Los sam osądził i wykonał wyrok na sprawcy potwornej zbrodni.

Jeśli jednak okaże się, że nie był to czyn samotnego szaleńca, że zamach był rezultatem jakiegoś zbrodniczego spisku, oczekiwać należy, że spisek ten będzie ujawniony i wytrzebiony doszczętnie".

Socjalistyczny „Dziennik Ludowy" pisze m. in. co następuje:

„Niezależnie od naszego stosunku do organizacji politycznej, na czele której stoi płk. Koc, dla próby wczorajszego zamachu mieć możemy tylko słowa najostrzejszego potępienia".

A dalej tak pisze:

„Nie wiemy, kim był człowiek, który wczoraj wieczorem niósł bombę pod dom płk. Koca. Pewne jest jedno: iż czyn jego zrodzić się musiał w atmosferze anarchii.

Znany jest nasz stosunek, stosunek ruchu demokratycznego i socjalistycznego, do poczynań politycznych pułk. Koca. Jako ruch ideowy jednak pragniemy, by spór między nami a OZN rozstrzygnął się w swobodnej walce politycznej, w szrankach równości praw obu stron, a w każdym bądź razie nie przy pomocy bomb, które, nic nie rozstrzygając, wnoszą element rozkładu".

„Kurier Codzienny" następująco ocenia zbrodniczy zamach:

„Potępienie zamachu na płk. Koca nie wystarczy. Cała uczciwa opinia polska w odpowiedzi na tak bezmyślną zbrodnię, na szczęście niedokonaną, powinna energicznie przystąpić do wytępienia tych czynników, wśród których krzewi się idea zamachu, skąd wychodzą hasła, budzące w umysłach jednostek czy grup dążenia do rozstrzygnięcia sporów politycznych za pomocą bomby, rewolweru, kastetu czy pałki".

A dalej pisze o nie polskich, niebezpiecznych sposobach, jakimi ostatnio przeprowadza się walkę polityczną:

„Samosąd, samowolne wymierzanie sprawiedliwości, napady na przeciwników politycznych, dzika nagonka osobista, oszczerstwa i kalumnie — w myśl hasła, że cel uświęca środki — stały się bronią w walce politycznej.

Trzeba zło wyrwać z korzeniami. Trzeba wytępić źródła nienawiści i zbrodni, skąd wytryskują takie poglądy".

„Goniec Warszawski" w krótkich słowach potępia zamach:

„W kołach politycznych wiadomość o zamachu wywarła bardzo silne wrażenie i wszędzie spotkała się ze zrozumiałym potępieniem".

„ABC" zapytuje:

„Czy jednak nie maczały tu palcy jakieś obce agentury? W każdym razie próba zamachu na płk. Koca z punktu widzenia politycznego przedstawia się wysoce zagadkowo".

A dalej potępiając zamach tak pisze:

„Potępienia godny zamach był ogniwem w akcji niecenia sporów wewnętrznych..."

„Wieczór Warszawski" tak pisze o zamachu:

„Ostatnio partia komunistyczna Polski nie stosowała taktyki zamachów terorystycznych na osobistości polityczne. Ponieważ skądinąd wykluczany jest udział któregokolwiek z opozycyjnych ugrupowań narodowych w akcji zamachowej przeciw płk. Kocowi, znalezienie politycznych sprawców zamachu na płk. Koca jest prawdziwą łamigłówką".

„Kurjer Poznański" tak pisze o zamachu:

„W całym uczciwym i rozsądnym społeczeństwie polskim, bez względu na różnice przekonań politycznych czy społecznych, głębokie i stanowcze oburzenie. Nieznane są na razie szczegóły zamachu, trzeba też w podawaniu informacyj zachować powściągliwość, by władzom nie utrudnić powodzenia śledztwa.

Śledztwo wykaże, czy chodzi tu o wariata czy zbrodniarza, a w drugim wypadku, czyim zbrodniarz był narzędziem.

Niczego konkretnego nie przesądzając, jedno możemy stwierdzić, że jakimś czynnikom musiało zależeć na wywołaniu zamętu i nowym skomplikowaniu sytuacji. Gdzie tych czynników szukać należy, dowiemy się niewątpliwie w krótkim czasie.

NOWE OBLICZE CHIN

Wzrost samopoczucia i mocy

Sześć lat ledwie mija we wrześniu, jak Japończycy rozpoczęli pochód w głąb Mandżurii, a w ciągu tego okresu dokonały się na psychice Chińczyków tak wielkie przemiany, na jakie normalnie w Chinach potrzeba by było stuleci.

Chińczycy, którzy w r. 1931 niemal biernie patrzyli na odrywanie Mandżurii od ich państwa, dziś potrząsają groźnie bronią. Chiny przeskoczyły to, co nazwać można psychologiczną granicą, odzyskują swoją „morale". Prawie wcale nie ma już dzisiaj w Chinach śladów defetyzmu, który tak długo trzymał ten naród w kleszczach bierności.

Mniej więcej od końca ubiegłego stulecia Chińczycy byli poniżani ponad wszelką miarę, znęcano się nad nimi, terroryzowano ich. Brakło tylko jednej kropli, by miara przysłowiowej cierpliwości i obojętności Chińczyków się przebrała. Żądania Japończyków z ubiegłej jesieni w kwestii odstąpienia północnych Chin dokonały reszty. Żądania te zostały zdecydowanie odrzucone przez rząd Chiński przy poparciu całego narodu. Gdyby Chińczycy i tym razem ustąpili przed Japończykami, jak to czynili ostatnio wobec wszystkich żądań Japonii, byłby to początek końca Chin jako narodu samodzielnego.

Wobec twardego oporu Chin Japończycy zmienili taktykę, wzniecili bunt w Wewnętrznej Mongolii usiłując opanować Suijuan. Na skutek nieprzezwyciężonego oporu Chińczyków obydwie próby się nie udały.

Było to oczywiście raczej dyplomatyczne niż militarne zwycięstwo, ale bądź co bądź zwycięstwo, które podniosło na duchu Chińczyków. Dawno pogrzebana nadzieja wyrwania się spod przemocy Japończyków znów zaświtała. Zrodziła się ufność we własne siły i śmiałość.

Bodaj jeszcze nigdy Chińczycy nie byli tak zjednoczeni jak obecnie. W swej nienawiści do Japończyków Chińczycy dyszą pragnieniem rewanżu. „Zarazek" nacjonalizmu szerzy się gwałtownie w całych Chinach. Nawet chłopi zrozumieli ostatecznie, że agresja Japończyków wgłąb Chin — to koniec ich spokojnego bytu.

Drugim, ważnym czynnikiem poczucia siły w Chinach jest zwrot w uzbrojeniu Chin. Chiny są dziś silniejsze militarnie niż dotychczas; posiadają dobrze wyćwiczoną armię stałą — ok. 250.000 ludzi — samoloty, tanki, wozy pancerne, artylerię i t. d. w dużej ilości. W porównaniu z Chinami sprzed 20 laty dzisiejsze Chiny są olbrzymem, nie są nim jednak jeszcze w porównaniu z mniejszą od nich, ale nawskroś nowocześnie wyekwipowaną Japonią.

W tym właśnie tkwi niebezpieczeństwo wojny dla Chin. Wojna chińsko-japońska niewątpliwie zniszczyłaby i Japonię, ale zniszczyłaby przede wszystkim dużą część Chin, bowiem działania wojenne toczyły się wyłącznie na terytorium chińskim. Jeśli jednak Japończycy będą nadal nalegali na odseparowanie pięciu północnych prowincji z japońskimi „doradcami" w ich administracji Chińczycy nie będą mieli wyboru: muszą zdecydować się na wojnę, bez względu na ryzyko. Jeśli nie zdecydują się, stracą bezpowrotnie szmat kraju.

M. D.

Planowa sanacja finansowa

we Francji

Wobec zdecydowanych objawów pesymizmu, które wykazywała ostatnio giełda paryska, a przede wszystkim wobec spadku zarówno rent, jak i franka — minister finansów Bonnet zdecydował się na energiczną kontrakcję. Całą niedzielę poświęcił on na narady, których wynikiem było oświadczenie, złożone prasie w godzinach po południowych.

W oświadczeniu tym minister stwierdza, że sanacja finansów francuskich będzie się odbywała według ściśle ustalonego planu. Po doraźnych posunięciach, przeprowadzonych nazajutrz po objęciu stanowiska przez ministra finansów oraz po ostatnich dekretach, które w wyniku dadzą równowagę budżetu zwyczajnego — przychodzi kolej na uregulowanie sprawy wydatków nadzwyczajnych.

Zważywszy, że niemożliwą jest rzeczą nałożenie dalszych ciężarów na życie gospodarcze i ludność — konieczne jest przeprowadzenie oszczędności w wydatkach. Wysiłek finansowy rządu będzie więc zmierzał do równowagi budżetu zwyczajnego oraz do ograniczenia wydatków nadzwyczajnych, wyjąwszy nie do potrzeb obrony narodowej.

Z kolei minister zapowiedział, że poświęci specjalną uwagę papierom państwowym, których obecnie niski kurs nie odpowiada poważnym rozmiarom kredytu francuskiego wobec świata.

Projekty te będą ujęte w ostatecznej formie w czasie posiedzenia rady ministrów.

NA MARGINESIE

27 GROSZY DZIENNIE

kosztuje utrzymanie dziecka na wsi

Nakładem Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach ukazała się publikacja inż. J. Curzytka, omawiająca położenie małych i średnich (od 2 do 50 ha) gospodarstw wiejskich.

Długie kolumny cyfr, zawarte w tej publikacji, to obraz fatalnych warunków, w jakich dziś żyje ludność wiejska: to brak ciepłej odzieży w zimie, a pożywnej strawy na przednówku, to nory, nie mieszkania, gdzie w strasznych warunkach zdrowotnych chowają się dzieci, które mają w przyszłości reprezentować naszą „tężyznę narodową". Martwe te cyfry mówią nam więcej, niż wzniosłe i piękne zdania o konieczności zwrócenia się frontem do wsi.

Nie wspominajmy już o gospodarstwach drobnych (do 10 ha), na których nawet wegetacja jest niżej wszelkiego poziomu, a których mamy przecież w Polsce miliony. Bierzemy pod uwagę tylko cyfry, dotyczące właścicieli gospodarstw od 10 do 18 ha. Otóż wydatki w roku 1935-36, po załatwieniu potrzeb gospodarskich, w rodzinie posiadającej takie właśnie gospodarstwo, wyniosły 538 złotych 30 groszy. Za tę sumę 5—6 osób musiało jeść, ubierać się i zaspakajać wszystkie swe potrzeby przez caluteńki rok.

Jak może wyglądać życie tych ludzi, którzy za tak drobną sumę utrzymują się przez cały rok?

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w dalszych zestawieniach.

Tak na przykład dowiadujemy się, że na jedną osobę przypada produktów żywnościowych za 40 złotych 4 grosze, z tego na mięso przypada 4 zł., na tłuszcze 5 złotych 22 grosze, na pieczywo 93 grosze, na cukier 5 zł. 31 gr.

Nie trudno sobie wyobrazić, jak mogą wyglądać posiłki w ramach tych groszowych budżetów. W takich warunkach nie stać chłopa na sól. Raz osolona woda służy do gotowania ziemniaków przez cały tydzień.

Wydatki na opał wynoszą 6 zł. 72 gr. a na światło 2 zł. 14 gr.

Dowiadujemy się dalej od nauczycieli, że przyczyną nieuczęszczania dzieci wiejskich do szkół na jesieni i w zimie jest brak ubrania. W chałupie, gdzie jest troje dzieci każde z nich przychodzi do klasy co trzeci dzień. Gdy jedno idzie do szkoły, drugie leży w łóżku, bo nie ma się w co odziać. Stan ten nabiera jeszcze wyrazistości, gdy się dowiadujemy, że na odzież wydaje wieśniak tylko 27 zł. 74 gr. rocznie, na bieliznę 7 zł. 11 gr., a na obuwie 12 zł. 33 gr.

W społeczeństwie panuje mniemanie, że dziecko wiejskie to okaz zdrowia i siły w przeciwieństwie do dzieci proletarjatu miejskiego. Ostatnie badania, przeprowadzone na kresach wschodnich zadają kłam temu twierdzeniu. I na wsi spotyka się olbrzymi odsetek dzieci chorowitych, słabych, cierpiących.

Czyż można się temu dziwić? Jak może być zdrowe to pokolenie, które w latach dziecięcych jest niedożywiane, źle odziane i chowa się w najstraszniejszych warunkach higienicznych? Ponad to dzieci miast mają ułatwiony dostęp do pomocy lekarskiej, której brak jest naszym wsiom. A chłopa, żyjącego w tych ciężkich warunkach finansowych, nie stać na zapewnienie dziecku właściwej opieki lekarskiej. Dowodem tego jest suma 3 złotych 58 groszy rocznie, jaka przypada na lekarza i lekarstwa dla jednego członka rodziny „posiadającej gospodarstwo od 10 do 18 ha.

W dobie szerzącego się wtórnego analfabetyzmu oraz w chwili, gdy w ubiegłym roku milion dzieci nie znalazło dla siebie miejsca w klasach, jedną z najważniejszych pozycji są koszty kształcenia dzieci. I ta jednak pozycja przedstawia się bardzo skromnie, wynosząc zaledwie 7 zł. 12 gr., kwota nie zawsze wystarczająca na kupienie podręczników, nie wspominając już o ołówkach, piórach, różnych pomocach naukowych i książkach do czytania.

Sumując wszystkie wydatki na utrzymanie kształcenia dziecka, otrzymujemy kwotę 100 zł. rocznie, 8 zł. 33 gr. miesięcznie, a 27 gr. dziennie.

Cyfra, która mówi sama za siebie.

Prace nad podniesieniem poziomu życia wsi, jeśli mają dać choćby wystarczające rezultaty — muszą być prowadzone przez cały Naród. Wysiłki muszą być zwielokrotnione. Energia musi z dnia na dzień rosnąć. D. J.

Nowy absurd emerytalny

W 60 roku życia na emeryturę

Wśród licznej rzeszy państwowych pracowników kontraktowych (umysłowych) duży niepokój wywołał fakt automatycznego zwalniania tych pracowników ze służby po ukończeniu 60 lat życia.

Ta napozór słuszna automatyzacja w polityce personalnej ma jednak dla pracowników kontraktowych bardzo nie bezpieczne strony. Nie należy bowiem zapominać, że o ile w państwowej służbie cywilnej po osiągnięciu 60 roku życia i nabyciu chociażby minimalnych uprawnień emerytalnych zaopatrzenie to otrzymuje się automatycznie to Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłaca rentę starczą dopiero po ukończeniu 65 roku życia, względnie wcześniej jeśli zainteresowany jest trwale niezdolny do dalszej pracy zarobkowej.

Możnaby przypuszczać, że w 60 roku życia każdy człowiek uzyska urzędowe stwierdzenie trwałej niezdolności do pracy, w praktyce jednak okazuje się, że nie wszyscy i nie zawsze zdołają taki dokument wydobyć.

I wtedy... wtedy właśnie następuje tragedia. Ze służby państwowej zwalnia się pracownika, gdyż przekroczył wiek prekluzyjny, natomiast ZUS. przyzna zaopatrzenie emerytalne dopiero za pięć lat tj. po osiągnięciu 65 roku życia.

Właśnie w tej sytuacji znalazło się ostatnio wielu. I cóż mają oni robić i za co żyć, by doczekać się renty starczej z ZUS.? Jest to jakieś nieporozumienie które winno być możliwie szybko usunięte.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

21 Lipiec

Sroda

Andrzeja, Julii p. m.,
Praksedy p., Eliasza pr.
Słowiański: Stoisława
Słońca wsch. 3.39, zach. 19.44
Księżyca w. 18.14, zach. 1.35

HISTORIA PODAJE:

1621 Karol Chodkiewicz rozbija obóz pod Chocimem przeciwko Turkom.

PRZYSŁOWIA:

„Na świętego Eliasza
Z nowego wziątka kasza".

ZŁOTE MYŚLI

Na sto wypadków głupstw, jakie popełniają mężczyźni, napewno 99 spowodowanych jest przez kobiety.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Małżeństwo z miłości".
PATRIA: I. „W. Z. 6 nie wylądował" II. „Nocne motyle".
EDEN: „Tajemnica panny Brinx", „Bohater z Texasu".

Uwaga rodzice!

DZIECI Z KOLONII WRACAJĄ!

Ubezpieczalnia społeczna w Sosnowcu zawiadamia, że dzieci, które w liczbie 150 były na koloniach w Rabsztynie, wracają w piątek, dn. 23 bm. o godz. 11.29.

Z Łękawy wraca 200 dzieci dnia 28 bm. (środa) o godz. 16.33.

Rodzice są proszeni, by w dniu przyjazdu dzieci przybyli o oznaczonych dniach i godzinach na dworzec główny w Sosnowcu, celem odebrania swych dzieci.

—oOo—

× **SPROSTOWANIE.** We wczorajszym numerze K. Z. podaliśmy wiadomość, że Korfel Jan został aresztowany przez policję. Jak się okazuje, p. Korfel zgłosił się sam do policji.

Obniżka cen

MĄKI PSZENNEJ

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. starosty Boxy posiedzenie powiatowej komisji cennikowej w Będzinie.

Na komisji tej biorąc pod uwagę znaczną zniżkę cen pszenicy na giełdach tego gatunku postanowiono obniżyć cenę mąki pszennej 65 proc. na 42.50 zł. za 100 kg. w hurcie oraz 48 gr. za 1 kg. mąki pszennej 65 proc. w detalu.

Powyższe ceny obowiązują z dniem dzisiejszym w całym powiecie Będzińskim za wyjątkiem Sosnowca.

× **PRZYMUS PROWADZENIA KSIĄG.** W obecnym okresie wymiaru podatkowego zauważono, że władze skarbowe stosują zbyt rygorystyczne praktyki w stosunku do płatników, nie prowadzących ksiąg. Wymiar podatku przemysłowego od obrotu dla przedsiębiorstw nie prowadzących ksiąg, a niepodlegających przepisom o ryczałcie, był zwykle wygórowany. Obecnie znów rewidenci i poborcy usiłują podwyższać o 100 i więcej procent normy średniej dochodowości przedsiębiorstw. Te wszystkie utrudniające normalną egzystencję praktyki odnoszą się do przedsiębiorstw nie prowadzących księgowości. Władze skarbowe mają zamiar w ten sposób wywrzeć nacisk na przedsiębiorców, by prowadzili normalne księgi handlowe. W związku z ustaleniem norm średniej dochodowości delegacja Izby przemysłowo handlowej interwenjować ma u ministra skarbu.

Pierwszy Polski Kongres

INŻYNIERÓW

W dniach 12—16 września 1937 r. odbędzie się we Lwowie pod protektoratem P. Prezydenta Rzeczypospolitej i p. Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza pierwszy polski kongres inżynierów pod hasłem: „Mobilizacja twórczej energji dla uniezależnienia gospodarczego Polski".

Kongres organizuje Naczelna Organizacja Inżynierów R. P. (NOI) celem przeglądu gospodarczych i technicznych możliwości naszego kraju i wskazania drogi do podniesienia obronności Państwa, oraz stworzenia podstaw do szybszego rozwoju gospodarczego, a przez to zmniejszenia bezrobocia i powiększenia dobrobytu kraju.

Dla uczestników przygotowano podczas Kongresu szereg wycieczek i imprez towarzyskich, tanie kwatery, zapewniono daleko idące zniżki kolejowe, specjalne pociągi i t.p.

Koszt uczestnictwa wynosi 10 zł., za co otrzymuje się po zgłoszeniu udziału program i skróty referatów, a po kongresie księgę kongresową, zawierającą referaty z dyskusją i uchwałami.

Członkowie organizacyj zawodowych, należących do NOI winni kierować zgłoszenia uczestnictwa w kongresie do swoich Związków, inni zaś inżynierowie wprost do Komitetu pod adresem: Komitet Organizacyjny pierwszego polskiego Kongresu inżynierów, Warszawa, ul. Krucza 14, tel. 7-17-77, PKO 3380.

Fascynująca wycieczka

„SERCE EUROPY"

Dziś . . ogół podróżuje się nie tak, jakby się chciało, lecz tak jak na to pozwalają ograniczenia paszportowe i dewizowe. Przypuśćmy na chwilę, że ograniczenia te nagle przestały obowiązywać. Jaką podróż wybralibyśmy sobie wówczas, by zwiedzić najpiękniejsze zakątki Europy? Oczywiście Paryż z jego wspaniałą Wystawą Światową, Rivierę włoską, odwieczny Rzym, kilka dni na lazurowym Capri, słynny Neapol z Wezuwiuszem i ruinami Pompei, Florencję, miasto na lagunach Wenecję, w powrotnej zaś drodze piękną stolicę naddunajską, Budapeszt. Otóż taką właśnie najpiękniejszą „przedwojenną" podróż umożliwia nam w obecnych warunkach wycieczka „Serce Europy", wyjeżdżająca z początkiem lipca, sierpnia i września br. w 29-dniową turę przez Niemcy, Francję, Italię i Węgry.

Koszt wycieczki wynosi 795 zł. Zapisy w biurze podróży „Francopol" Katowice, ul. Dworcowa 18.

—oOo—

Za podrabianie

PODPISU

Do Emilii Fressel, zamieszkałej w Sosnowcu przy ul. 3 Maja 3, zgłosił się swego czasu agent radiowy z firmy Grimm i Kamieński w Katowicach z propozycją nabycia aparatu radiowego. Tranzakcję załatwiono pomyślnie.

Na drugi dzień przyjechał do Fresselowej urzędnik tejże firmy, 33-letni Jakub Czarnobroda z Katowic i podjął 75 zł. gotówką, a na 540 wystawiono weksle.

Ponieważ mąż Fresselowej był w tym czasie w Koluszkach, więc Czarnobroda namówił kobietę, by podpisała jego imieniem weksle, co też uczyniła.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby aparat działał sprawnie. Ponieważ jednak popsuł się, Fressel zwrócił się do firmy z żądaniem naprawy, lecz bezskutecznie gdyż firma aparatu naprawić nie chciała. Wobec tego Fressel zwrócił się do prokuratury, składając zeznanie, że został oszukany i że namówiono żonę jego do fałszowania jego podpisu.

Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu po zbadaniu sprawy skazał Fresselową i Czarnobrodę na 1 rok więzienia, zawieszając im karę na 3 lata.

—oOo—

Makabryczne odkrycie

We wczorajszym numerze K. Z. donosiliśmy o przypadkowym znalezieniu w furgonie piekarskim zwłok jakiegoś młodego mężczyzny, który leżał tam w kałuży krwi.

Obecnie zwłoki te już rozpoznano. Jak się okazało, jest to 20-letni Władysław Stelmasiński, bez stałego miejsca zamieszkania.

Przed dwoma tygodniami Stelmasiński krótko pracował w Dąbrowie Górniczej, gdzie skradł rower swemu pracodawcy i uciekł. Na skutek doniesienia pracodawcy Stelmasiński ukrywał się przed okiem policji, która go poszukiwała.

Na ogół Stelmasiński nie cieszył się dobrą opinią. Narazie jeszcze nie stwierdzono, co było bezpośrednią przyczyną śmierci.

Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie.

—oOo—

× **ZARZĄD STOWARZYSZENIA RODZINA KOLEJOWA** Koła w Sosnowcu zawiadamia swych członków zamieszkałych na terenie Sosnowca, że dnia 25 lipca br. o godz. 18 w sali szkoleń na stacji Sosnowiec, odbędzie się zebranie sprawozdawcze z walnego zjazdu oraz z dokonanych i wytycznych prac na przyszłość. Ze względu na ważność spraw, zarząd koła uprasza o liczne przybycie członków.

× **KRADZIEŻE.** Wczoraj w nocy z pociągu towarowego między Gołonogiem a Strzemieszycami nieznani sprawcy wyrzucili 1000 kg. sztab żelaznych i łomu. Złodzieje zostali spłoszeni przez policję i zbiegli pod osłoną nocy w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi śledztwo, celem wykrycia amatorów żelaza.

Szlama Rotner zamieszkały w Będzinie przy ul. Małachowskiego został okradziony przez złodziei, którzy skradli mu z prywatnego mieszkania garderobę i bieliznę wartości 330 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

WYDAWNICTWO „POLONIA"

a strajk pracowników „Standard-Nobel"

Od Rady okręgowej Unii Z. Z. P. U. w Sosnowcu otrzymaliśmy następujące pismo: „W dniu 8 bm. wybuchł strajk okupacyjny pracowników umysłowych i fizycznych f-my Standard-Nobel w Polsce, S. A., przy czym objął on wszystkie placówki tejże firmy w Polsce tak handlowe, jak i przetwórcze.

Podłoże strajku: Firma Standard-Nobel likwiduje się w Polsce i agendy przejmuje fa. Vacuum Oil Company. Fakt ten pozornie nie powinienby wywołać większego rozgłosu, gdyby nie to, że w akcie kupna-sprzedaży portfelu akcyj Standard-Nobla sprawa odpraw pracowniczych, być może celowo, nie była wcale poruszana.

Aczkolwiek likwidacja firmy nie została jeszcze uchwalona przez Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów, mające odbyć się dopiero w połowie sierpnia rb., likwidacja została już rozpoczęta i oddział warszawski Standard-Nobla organizacji handlowej został przyjęty przez firmę Vacuum Oil CO. z dniem 1 bm., zaś przejście dalszych placówek miało nastąpić w ciągu miesiąca lipca r. b.

Wymówienie pracy pracownikom oddziału warszawskiego oraz żądanie od pracowników Stanobla przesuniętych do firmy Vacuum zrzeczenia się wszelkich uprawnień i pretensyj do firmy Standard-Nobel, wywołało ogromny niepokój wśród ogółu pracowników firmy, którym zresztą znane są poprzednie wypadki zatargów zbiorowych firmy Vacuum z pracownikami.

Wyjaśnienia udzielone delegacji pracowników przez Dyrekcję firmy Standard-Nobel nikogo uspokoić nie mogły, gdyż stało się jasnym dla każdego, że urzędujący czasowo i raczej tylko formalnie dwaj dyrektorzy niczego samodzielnie zdecydować nie mogą i że decyzja spoczywa w rękach nowego akcjonarjusza, t. j. firmy Vacuum, która znowuż ze swej strony kategorycznie odrzuciła żądania delegacji — wstrzymanie angażowań poszczególnych pracowników Standard-Nobla do czasu ustalenia jednolitych warunków likwidacji personelu firmy Standard-Nobel.

Nie widząc dobrej woli ze strony Dyrekcji Vacuum oraz wyczuwając dążenie do gry na zwłokę i rozbicie jedności pracowniczej, pracownicy zdecydowali się obronę swych interesów oddać Związkowi Zawodowemu Pracowników Handlowych i Biurowych.

Wobec tego, iż pertraktacje prowadzone za pośrednictwem pracowników i Związku Zawodowego przy udziale Inspektora Pracy nie doprowadziły do porozumienia na skutek nieustępliwego stanowiska Dyrekcji firmy Vacuum, pracownicy zdecydowali się ogłosić strajk okupacyjny.

Losem pracowników firmy Standard-Nobel zajęło się całe społeczeństwo polskie, co znalazło bezinteresowny, a bardzo życzliwy dla pracowników oddźwięk w artykułach, ukazujących się bezmała w całej prasie polskiej bez względu na różnice przekonań politycznych.

Wyjątek stanowi wydawnictwo „POLONIA" w Katowicach, które pierwszą wiadomość o strajku pracowników fy Standard-Nobel podało dopiero w numerze z dnia 15 bm., umieszczając płatny artykuł, będący wyjaśnieniem ze strony zainteresowanych firm, a przedstawiający zatarg w jednostronnym, wręcz kłamliwym, oświetleniu. Jedynie w organie tegoż koncernu, mianowicie w „Siedmiu Groszach" na skutek interwencji życzliwych strajkującym pracownikom abonentów ukaże się kilka artykułów, jednak tylko w wydaniach przeznaczonych na teren Zagłębia Dąbrowskiego, zaś w wydaniach przeznaczonych na inne tereny, jak Górny Śląsk, Poznańskie i td. żadnych wzmianek nie podano.

Przyczyny tego zjawiska nie trudno jest doszukać się, wystarczy tylko zestawić nazwiska redaktora koncernu „Polonia" oraz jednego z wielu dyrektorów firmy Standard-Nobel! Smotri, smotri...

Strajk okupacyjny we wszystkich biurach i składach f-y Standard-Nobel, a między innymi i w Sosnowcu, w dalszym ciągu trwa, nastrój wśród blokujących jest mocny i niezachwiany, chociaż przedstawiciele firmy Vacuum usiłują załamać silną postawę pracowników, próbując odciągnąć od akcji strajkowej pracowników fizycznych za pośrednictwem nie powołanych czynników, a między innymi przez właściciela kiosku gazetowego w Sosnowcu, M. Heliasza, znanego ze swej działalności komunistycznej i niejednokrotnie karanego. Na szczęście bezowocne interwencje M. Heliasza zakończyły się spisaniem tamuż protokółu policyjnego. Fakt ten niewątpliwie będzie nauką na przyszłość dla wysłanników firmy Vacuum w wyborze swych popleczników".

Wyrodna matka

POZBYŁA SIĘ DZIECKA

Onegdaj na dworcu sosnowieckim w poczekalni III klasy jakaś nieznana bliżej kobieta poprosiła Rajzlę Kornfeld z Sosnowca, aby ta na chwilę przytrzymała dziecko, gdyż ona musi wyjść by załatwić pilny interes.

Rajzla Kornfeld chcąc się przysłużyć kobiecie zgodziła się zaopiekować dzieckiem. Jednak po upływie pewnego czasu, gdy nieznajoma nie zgłaszała się po dziecko Rajzla Kornfeld zorientowała się, że tu coś jest nie w porządku.

Zaraz też zameldowała o tym policji, która dziecko umieściła w przytułku.

Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Jeszcze jedna partia dzieci

wyjeżdża na letniska

Ubezpieczalnia społeczna w Sosnowcu wysyła w dalszym ciągu dzieci po słońce i zdrowie na kolonie organizowane przez tą instytucję.

Jak się okazuje, wyjedzie o wiele więcej dzieci niż to było przewidziane.

Po raz pierwszy w tym roku Ubezpieczalnia zorganizowała kolonie letnie dla dzieci w Moszczenicy, koło Jastrzębia-Zdroju na Górnym Śląsku.

Ogółem do Moszczenicy wyjedzie 307 dzieci z czego dnia 26 bm. (poniedziałek) wyjedzie 100 dzieci, dnia 27 bm. (wtorek) również 100 dzieci; oraz dnia 28 bm. (środa) 107 dzieci.

Dnia 29 bm. (czwartek) wyjadą dzieci na kolonie letnie do Rabsztyna w liczbie 150.

W niedzielę, dnia 1 sierpnia, wyjedzie 200 dzieci na kolonie do Łękawy.

W bieżącym roku liczba wysyłanych dzieci przez Ubezpieczalnię sosnowiecką jest rekordową w stosunku do lat ubiegłych.

Te parę tygodni, które dzieci spędzą z dala od kominów i zaduchu miast Zagłębia, będą dla nich miłym wspomnieniem dni słonecznych, wesołych i miłych.

PROGRAM RADIOWY

STANISŁAW SZPINALSKI GRA POLONEZY CHOPINA

Koncert chopinowski, jaki znajdą słuchacze w programie środowym Polskiego Radia (dnia 21 bm.) o godzinie 21.00 wykonany zostanie przez znanego pianistę Stanisława Szpinalskiego. Program obejmuje polonezy: A-Dur, b-moll, cis-mol, B-Dur, c-moll, As-Dur.

ŚRODA, 21 LIPCA 1937 R

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Wiedeń miasto muzyki — płyty 6.18 Gimnastyka 6.38 Muzyka 7.10 Muzyka 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.15 Wiadomości bieżące 12.20 Życie kulturalne Śląska 12.25 Orkiestra Dęta Tramwajów i Autobusów Miejskich 13.00 Koncert życzeń 13.15 Barbirolli i Stokowski (płyty) 15.30 Władysław Ladis — tenor — płyty 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki (Toruń) 16.15 Zalotna pieśń na Śląsku — w wykonaniu chóru mieszanego K. P. W. 16.45 Odczyt wojskowy 17.00 „Co kto lubi" — wiązanka melodii w wyk. Orkiestry Franciszka Związka 17.50 „Buduję własny dom" — roboty budowlane" — pogadanka 18.00 Chwila Biura Studiów 18.15 „Kukiełki śląskie: Wielki Festyn w Altance". Wykonawcy: Zespół Dzielnicy Rozgłośni Katowickiej 18.35 Muzyka taneczna — płyty 18.45 Wiadomości sportowe 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 „Z kreniki sztygara Baczkowica o radzieńskich szołtysach" — felieton 19.10 Utwory Jana Brahmsa. Wykonawcy: Paweł Prokop — klarnet Bogdan Zins — fortepian 19.40 Pogadanka aktualna 19.50 Wiadomości sportowe 20.00 „Zagłębie Dąbrowskie ma głos?" 20.55 Pogadanka aktualna 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. W programie polonezy 21.45 „Pasja do książek" z obrazków krakowskich Michała Bałuckiego — recytacja 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Oszustwo asekuracyjne

czy kradzież?

W komisariacie policji zameldował znany na terenie Sosnowca kupiec, właściciel składu zboża, mąki i towarów kolonialnych Bachmajer Naftali zam. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 2, że mieszkanie jego zostało okradzione, a szkody wynikłe z tego sięgają 6 tysięcy złotych.

Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

Podobno Bachmajer sfingował kradzież, by otrzymać premię asekuracyjną, gdyż mieszkanie jego było ubezpieczone.

Niewątpliwie policja w czasie dochodzeń stwierdzi czy to jeszcze jedno oszustwo asekuracyjne, czy też zwykła kradzież mieszkaniowa.



Szukali bomb

A ZNALEŹLI NABOJE KARABINOWE

W związku z ostatnimi zamachami bombowymi, jakie miały miejsce na terenie Zagłębia istniało podejrzenie, że bomby do zamachów wyrabia 34-letni elektromechanik Alfred Goetzen, zam. w Sosnowcu przy ul. Chemicznej 12, a prowadzący warsztat przy ul. Lwowskiej 3.

Na polecenie sędziego śledczego została przeprowadzona w warsztacie Goetzena rewizja, podczas której znaleziono tylko 17 naboi karabinowych.

Wobec tego Goetzen stanął wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu oskarżony o nielegalne przechowywanie amunicji i skazał go na 1 miesiąc aresztu.

———oOo———

× ZARZĄD GRUPY STOLARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW przy Zw. czeladzi rzemieślniczej chrześcijańskiej w Sosnowcu wzywa wszystkich zainteresowanych czeladników zrzeszonych i niezrzeszonych z Sosnowca, Będzina, Dąbrowy, Czeladzi i okolic, na ogólne zebranie w czwartek, dnia 22 lipca br. o godz. 8 wiecz. Zebranie odbędzie się w sali Związku rzem.-chrześc. w Sosnowcu ul. Piłsudskiego 16.

Konflikty społeczne

Konferencje i strajki

STANDARD - NOBEL

Strajk w firmie Standard - Nobel trwa nadal. Strajkujący nie wychodzą poza ogrodzenie firmy ani też nie wpuszczają żadnych obcych osób.

Jak długo jeszcze potrwa strajk nie wiadomo, gdyż bezpośrednie rokowania toczą się w Warszawie, w centrali a nie z poszczególnymi oddziałami.

Decyzja więc o zlikwidowaniu strajku przyjdzie z Warszawy.

PODWYŻKA PŁAC U OSŁOŃSKIEGO

Wczoraj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja między robotnikami a przedsiębiorcą Huty Katarzyna, Osłońskim. Na konferencji przewodniczył insp. K. Rychłowski.

W wyniku konferencji przedsiębiorca Osłoński zgodził się na podwyżkę zarobków robotniczych o 15 proc. Niezależnie od tego zobowiązał się, że w wypadku gdy nastąpi podwyżka płac w przemyśle metalowym, on taką samą podwyżkę da robotnikom zatrudnionym u niego.

Jdnocześnie została zawarta umowa zbiorowa na czas nieograniczony z jednomiesięcznym wymówieniem.

ODROCZONA KONFERENCJA

Jak już podawaliśmy, w hucie Fenix trwa zatarg między robotnikami a dyrekcją huty o podwyżkę płac.

W wczorajszej konferencji w Inspektoracie pracy nie doszło do porozumienia wobec czego konferencję odroczono.

STRAJK OKUPACYJNY

Wczoraj w Będzinie wybuchł strajk okupacyjny w cegielni Widery.

Do strajku przystąpili wszyscy robotnicy w liczbie 68 osób.

Robotnicy zastrajkowali z powodu niedotrzymania warunków umowy przez pracodawcę.

ZATARG ELEKTROMONTERÓW ZLIKWIDOWANY

Poza tym odbyła się konferencja w sprawie elektromonterów. Na konferencji tej ustalono 3 kategorie płac, a mianowicie: 90 gr., 75 gr. i 60 gr. na godz. zależnie od kwalifikacji. Prócz tego ustalono, że liczba terminatorów nie może porzewyższać liczby czeladników.

Poszukiwani złodzieje

ujęci przez policję

Od dłuższego czasu poszukiwany przez policję Zagłębia niejaki Łabuś Józef, notoryczny złodziej i włamywacz, został wczoraj przez policję ujęty i osadzony w więzieniu, gdzie będzie odsiadywał karę za dokonane kradzieże.

—

W powiecie Olkuskim grasował od dłuższego czasu jakiś opryszek, który z bronią w ręku napadał na przechodniów rabując gotówkę i kosztowności.

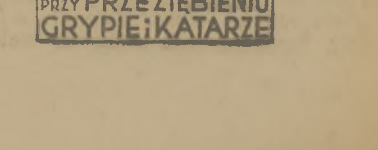
Pomimo energicznych dochodzeń władz bezpieczeństwa bandyty nie udało się złapać. Dopiero w tych dniach policja zagłębiowska ujęła bandytę z bronią w ręku, Feliksa Mańkę, który jak się okazało, jest mieszkańcem Gołonoga, a Olkuskie wybrał, jako teren swych „gościnnych występów".

Mankę przekazano władzom bezpieczeństwa w Olkuszu.

—

W Grodźcu został ujęty niejaki Józef Lejman z Wilna, który dokonał kilkunastu kradzieży w Zagłębiu.

Lejman został osadzony w więzieniu.



KRONIKA ZAWIERCIA

Ze Święta chorych
W ZAWIERCIU

Wczoraj odbyło się "święto chorych" urządzone dorocznym zwyczajem przez Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Zawierciu:

Dnia 19 bm. od godz. 10 rano księża jeździli po domach do ciężko chorych i spowiadali ich. Dla chorych mogących chodzić — spowiedź odbyła się w kościele.

W dniu wczorajszym tj. 20 bm. w kościele parafialnym w Zawierciu odbyła się uroczysta msza św. celebrowana przez ks. prałata Fr. Ziemarę, po czym chorzy przystąpili do Stołu Pańskiego.

Po przyjęciu Komunii św. chorzy — wspólnie spożyli śniadanie na cmentarzu kościelnym a następnie karetkami PCK. przewiezieni zostali do swych domów.

Z działalności kasy
BEZPROCENTOWYCH POŻYCZEK W ZAWIERCIU

Kasa bezprocentowych pożyczek — „Chrześcijańska Pomoc" w Zawierciu powoli się rozwija. Rozpoczęto już udzielanie pożyczek dla członków na zakładanie interesów.

Ilość członków, którzy opłacają składki z dnia na dzień rośnie, to też jest nadzieja, że w krótkim czasie kasa ta będzie mogła udzielać większych pożyczek niż dotychczas.

Z Centralnej Kasy Bezprocentowych Pożyczek w Warszawie otrzymano subwencje bezprocentowego kredytu.

Prócz tego spodziewane są subwencje z innych instytucji.

—xx—

× KRADZIEŻE. Na szkodę Izraela Kromołowskiego zamieszkałego w Zawierciu przy ul. Piaskowej 6, nieznani sprawcy skradli większą ilość garderoby i bielizny na łączną sumę 350 zł.

Z mieszkania Dawida Buchnera (ul. Fabryczna) skradziono 1.50 zł. gotówką i 2 kołdry pluszowe wartości 50 zł.

Ustalono, że kradzieży tej dokonała służąca Buchnera niejaka Estera Dublin (ul. Górnośląska 16), która została zatrzymana.

KRONIKA OLKUSZA

„Krakusy"
W OLKUSKIEM

Na wzór „krakusów" miechowskich, w Sieciechowicach, pow. Olkuskiego w pobliżu Ojcowa, powstał II-gi pluton przysposobienia wojskowego konnego pod nazwą „krakusów", podlegający bezpośredniemu dowództwu pułku ułanów w Krakowie.

Pluton składa się z 30 młodych mężczyzn służby dworskiej majątku Sieciechowice i Władysław.

Konie otrzymał pluton od powyższych majątków, zaś broń wraz z rzędem na konie od wojskowości.

Komendantem „krakusów" jest mjr. Fedorowski, dowódcą zaś p. Mieczysław Głębocki, administrator majątku Sieciechowice.

„Uwięziony"
NA PRZEWODACH O DUŻYM NAPIĘCIU

Osobliwemu wypadkowi uległ w dn. 19 bm. 12-letni Józef Januszek spod Bolesławia (Olkuskie).

Oto wszedł on na słup przewodów elektrycznych o dużym napięciu i na druty zarzucił bat. Wskutek zetknięcia się z prądem nie mógł oderwać się od słupa.

Niebezpiecznie poparzonego z trudnością oderwano od słupa.

Chłopiec jest leczony przez miejscowego lekarza, dr. Czachurskiego.

× DALSZA AKCJA PCK. NA POWODZIAN. Onegdaj w trzech miejscowościach najwięcej dotkniętych klęską powodzi i gradobicia w okolicy Ojcowa — olkuski oddział PCK. rozdał ponownie 614 szt. różnego rodzaju bielizny i odzieży. Rozdawnictwem zajmowały się pp. rejentowa Swolkieniowa (przewodnicząca sekcji opieki społecznej), starościna Brzostyńska i inni. Ludność gorąco dziękowała za pomoc i serdecznie żegnała przedstawicielki PCK. oraz ratowniczki i ratowników.

× ZJAZD REJONOWY STRAŻY POŻARNYCH. W ub. niedzielę odbył się w Olkuszu zjazd straży pożarnych rejonu olkuskiego i bolesławskiego z udziałem 11 straży. Po nabożeństwie, odbyła się defilada straży wraz z taborem, którą przyjęli pp.: wicestarosta Staśko i prezes straży powiatowej burmistrz Majewski. Po południu na stadionie w parku odbyły się zawody, których wynik ogłoszony zostanie za tydzień.

Czterej popularni pieśniarze
w audycji konkursowej dnia 24 lipca

W dniu 24 lipca o godz 17.30 wystąpią przed mikrofonem na fali ogólnopolskiej czterej popularni pieśniarze: T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski i Stefan Witas. Będzie to trzecia audycja Wielkiego Letniego Konkursu Radiowego, który wzbudził wśród radiosłuchaczy olbrzymie zainteresowanie, czego dowodem są tysiące listów z odpowiedziami, napływające codziennie do Polskiego Radia.

Dla uczestników konkursu przeznaczono 500 cennych nagród, a przede wszystkim samochód limuzynę, wycieczki do Paryża, podróże morskie, wycieczki samolotowe, 20 nowoczesnych odbiorników radiowych i t. d.

Przypominamy, że każdy abonent radiowy, może nadesłać na konkurs tylko jedną odpowiedź, na kartce pocztowej, podając imię i nazwisko, adres, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany oraz listę wszystkich czterech pieśniarzy, ułożoną według ich popularności.

Kto jeszcze nie zgłosił udziału w Wielkim Letnim Konkursie Radiowym, niech wysłucha audycji w dniu 24 lipca i nadeśle odpowiedź pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, Mazowiecka 5, „Konkurs Letni".

Piękny samochód i 500 nagród czekają na zdobywców.

Awanturniczy Gajdzik
rozbroił policjanta

Oddział Związku strzeleckiego w Zagórzu urządzał zabawę taneczną dla swych członków. Na zabawę tę przybyli między innymi nieproszeni goście w osobach 20-letniego Bolesława Gajdzika, 17-letniego Władysława Szafrugi, 25-letniego Tadeusza Michalskiego i 22-letniego Mateusza Krasińskiego, wszyscy z Zagórza.

Ponieważ ich nie chciano wpuścić — wszczęli awanturę przy wejściu, a Bolesław Gajdzik rzucił się na pełniącego dyżur posterunkowego Górnego, wyrywając mu karabin.

Posterunkowy Górny, w obronie własnej dobył rewolweru, wzywając Gajdzika do oddania karabinu.

Gajdzik jednak usiłował wyrwać również posterunkowemu rewolwer, przez co spowodował wystrzał. Kula zraniła go w bok.

Posterunkowy Górny zabrał go do lekarza, lecz po drodze zaczęli nacierać na niego koledzy Gajdzika, usiłując go „odbić", tak, że posterunkowy musiał się schronić do prywatnego domu, skąd zażądał pomocy.

Wczoraj wszyscy awanturnicy stanęli przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Gajdzika na 1 rok więzienia, a Michalskiego na 3 miesiące aresztu, zawieszając im wykonanie kary na lat 3.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kredyty Banku Gosp. Krajowego
na budowę garaży w roku bież.

W związku z ustawą z dnia 24 lutego r. b. (Dz. Ustaw R. P. Nr, 15, poz. 96) o inwestycjach z funduszów państwowych w 1937 r., oraz uchwałą Komitetu Ekonomicznego Ministrów, Bank Gospodarstwa Krajowego uruchamia w r. b. specjalne kredyty na budowę garaży z przeznaczonej na ten cel kwoty 500 tysięcy złotych.

Ze względu na duże zainteresowanie szerokich sfer społeczeństwa sprawami motoryzacji, dla której pierwszorzędne znaczenie posiada rozbudowa odpowiednich urządzeń do garażowania i naprawy samochodów, dyrekcja Banku Gospodarstwa Krajowego podaje do wiadomości normy, jakie będą stosowane w akcji kredytowania budowy garaży w 1937 r.

Akcja odnośna będzie dotyczyła zarówno budowy garaży o większej ilości boksów z warsztatami (obiekty przemysłowe), o mniejszej ilości boksów i bez warsztatów.

Z uwagi na szczupłość funduszów, przeznaczonych na budowę garaży, akcja finansowania budowy garaży o mniejszej ilości boksów i bez warsztatów obejmować będzie jedynie teren m. st. Warszawy.

Przy rozpatrywaniu podań o pożyczki na budowę garaży B. G. K. kierować się będzie następującymi zasadami: Budowa garaży musi odpowiadać wymaganym przez Bank warunkom technicznym. Nie wyklucza się możliwości finansowania przebudowy starych budynków fabrycznych, składów i t. p., — na pomieszczenie dla garaży — przy uwzględnieniu wymagań technicznych, podanych wyżej. Maksymalna wartość kredytu może wynosić 50 proc. kosztów budowy, względnie przebudowy. Pożyczki podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 20, w zależności od technicznej trwałości i rentowności danego obiektu przemysłowo-garażowego. Pożyczki udzielane będą w formie gotówkowo-amortyzacyjnej za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu, bądź na hipotece tej nieruchomości, na której prowadzona jest budowa garażu, bądź też na innej nieruchomości miejskiej, w zależności od uznania Banku. Oprocentowanie pożyczek wynosi 6 i pół proc. w stosunku rocznym łącznie z dodatkiem administracyjnym Banku.

Kronika gospodarcza

DALSZY WZROST AMERYKAŃSKICH CEN ZŁOMU. Ceny złomu stalowego nr. 1 w Pittsburgu skoczyły ostatnio o 25 centów amerykańskich, osiągając poziom 19 dol. 75 ct. Jest to druga zwyżka cen złomu, jaka nastąpiła ostatnimi czasy.

PODWYŻSZENIE OPŁAT FRACHTOWYCH DO MEKSYKU. Z Warszawy donoszą (A): Państwowy Instytut eksportowy podaje do wiadomości zainteresowanym eksporterom, że z dniem 1 października 1937 r. zostaną podwyższone stawki frachtowe przy przewozie między portami Europy, a atlantyckiemi portami Meksyku.

MOŻLIWOŚĆ EKSPORTU POLSKICH MASZYN DO BRAZYLJI. Na skutek akcji rządu brazylijskiego, zdążającego do uprzemysłowienia kraju, wzrosło w Brazylii zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju maszyny. Krajowy przemysł maszynowy obejmuje głównie dział ciężkich odlewów, pomp hydraulicznych, kotłów i t. p. Korzystanie również zaczyna się zarysowywać możliwość eksportu do Brazylii, zamiennych części maszynowych.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 291.80; Bruksela 89.15; Londyn 26.32; Nowy Jork 5.29; Uowy Jork (kabel) 5.29¼; Paryż 19.90; Praga 18.46; Stockholm 135.82; Zurych 121.35.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest. I-ej em. 65.50; II-ej em. 64.75; 4% państw. poż. prem. dol. 38.75; 4% poż. konsolidacyjna (większe) 55.25 — 55.00; 4% poż. konsolidacyjna (drobne) 54.13 — 54.25; 4½% poż. wewn. państw. 58.63 — 57.75; 5% poż. konwersacyjna 29.25.

Ograniczenia dla turystów
W KARPATACH

W nr. 16 „Dziennika urzędowego woj. Stanisławowskiego" z dn. 1 lipca rb. ogłoszono rozporządzenie wojewody stanisławowskiego w sprawie ograniczeń w strefie nadgranicznej w której leżą grzbiety graniczne Bieszczad, Gorgan, Czarnohory i Dolnego Czeremoszu od Hryniawy do Kut.

Rozporządzenie to stanowi w par. 1, że wjazd na teren strefy nadgranicznej, bez specjalnego zezwolenia jest zakazany. Zezwolenie takie wydaje starostwo stałego miejsca zamieszkania osób, pragnących wyjechać do powyższej strefy. Zakaz ruchu nocnego, t.j. poruszania się w tej strefie w porze od zachodu do wschodu słońca obowiązuje na terenie całego woj. Stanisławowskiego. Z pod tych rygorów wyjęte jest tylko miasto Kuty, jako letnisko.

Od referatu turystyki urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie otrzymaliśmy wyjaśnienie, że pozwolenie takie zastępuje legitymacja Pol. Tow. Tatrzańskiego, t. zw. konwencyjna, o ile jest zaopatrzona w pieczątkę starosty miejsca zamieszkania członka.

Natomiast pozwolenie na zabieranie w strefę nadgraniczną Karpat Wschodnich aparatów fotograficznych wydają starostwa kompetentne dla danego terenu, t.j. w Kosowie, Nadwórnej, Dolinie Stryju i tp., i to w porozumieniu ze starostwem miejsca zamieszkania petenta.

Poszedł w świat
SZUKAĆ BRATA

W m-cu kwietniu 1935 r. od chlebodawcy Czapnika Michała, zam. we wsi Koziemiece, gm. Powtorów, pow. Radomskiego, wydalił się w niewiadomym kierunku mieszkaniec Częstochowy (Hoene Wrońskiego 37) Podsiadło Jan, lat 17, który do dnia dzisiejszego nie powrócił, ani też nie zawiadomił, gdzie się znajduje. Rysopis: wzrost około 150 cm., szczupły, włosy ciemno-blond, piegowaty, kulał na jedną nogę, ubrany w marynarkę szarą, cajgową, w takież spodnie długie, w czarnych kamaszach.

W rok po tym, t.j. w kwietniu 1936 r. wyszedł na poszukiwanie zaginionego brat tegoż, Podsiadło Józef - Franciszek, lat 14, również zaginął. Wzrost 155 cm., krępej budowy ciała, włosy c. blond, oczy niebieskie, nos duży, gruby, prosty, ubrany również w cajgowe ubranie, w płaszczu granatowym.

Ktoby wiedział coś o wymienionych, proszony jest o zawiadomienie najbliższego posterunku policyjnego, ewentualnie wprost Wydziału śledczego w Częstochowie, numery telefonów 11-88 i 12-48.

SPORT

AMERYKA — NIEMCY 2:1

W poniedziałek w Wimbledonie w rozgrywkach międzystrefowych o puchar Davisa Ameryka — Niemcy rozegrana została gra podwójna. Jak było do przewidzenia, mistrzowska para Wimbledonu, Amerykanie: Budge i Mako pokonała w czterech setach parę niemiecka: Cramm i Henkiele 4:6, 7:5, 8:6 i 6:4. Dzięki temu zwycięstwu Ameryka prowadzi 2:1.

REKORD ŚWIATA NA 10 KLM

Na zawodach w Helsingforsie znany biegacz finlandzki, Salminen, ustanowił nowy rekord świata w biegu na 10 km. wynikiem 30:05,5 m.

Poprzedni rekord należał do Nurmiego, ustanowiony był w sierpniu 1934 r. i gorszy był od nowo ustalonego rekordu o 0,7 sek. „Po drodze" Salminen poprawił również światowy rekord Nurmiego na dystansie 6 mil, uzyskując wynik 29:08,3 min. Rekord Nurmiego wynosił — 29:31,4 min.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W WARSZAWIE

Wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne organizuje Warszawianka na stadionie WP w dniach 4 i 5 września.

Wczoraj Warszawianka wystosowała pismo z zaproszeniami do Iso-Holo, Jerwinena, Heckerta (Finlandia), Szabo (Węgry), Lanzi (Włochy).

Podczas tych zawodów dojdzie do sensacyjnego pojedynku Kusociński — Noji.

Poza tym na 800 mtr. będziemy świadkami emocjonującej walki Kucharski — Szabo — Lanzi. Zobaczymy też ciekawy pojedynek oszczepników Lokajski — Jerwinen.

Okrasą zawodów będzie start Walasiewiczówny, która spotka się z Krauss na 100 mtr. i Wajsówny w dysku z Mauermayer.

WALASIEWICZÓWNA INSTRUKTORKĄ

Walasiewiczówna zrezygnowała z wycieczki na fiordy i pozostaje w Gdyni na obozie WF i PW w charakterze honorowej instruktorki przez okres tygodnia.

Przymusowa hodowla starych pań

Jak pisze „Wieczór Warszawski": Jedną z „najfatalniejszych" ustaw, jakie kiedykolwiek ujrzały światło dzienne i znalazły zastosowanie w życiu społecznym, jest obowiązująca w szkolnictwie śląskiem od przeszło dziesięciu lat na obszarze całego Górnego Śląska, t. zn. ustawa „celibatowa". Ustawa celibatowa uchwalona została przez Sejm Śląski, a następnie ogłoszona w drugiej połowie 1926 roku w „Dzienniku Ustaw Śląskich". Ustawa ta w założeniu swoim ma na celu przede wszystkim zabezpieczenie moralności w szkole i w szkolnictwie powszechnem wogóle. Nie ulega wątpliwości, że czynniki wydające ustawę celibatową, kierowały się najlepszą myślą uzdrowienia stosunków między czynnikami wychowawczemi młodego pokolenia, jednak w „popędzie" swoim za bezwzględną moralnością zagalopowały się daleko poza granice możliwości.

Przytaczamy postanowienia samej ustawy, która w odniesieniu do nauczycielki, staje się bezwzględną i „ojcowską".

„Nie wolno mieszkać w polskim domu, w którym mieszka nauczyciel; nie wolno chodzić z żadnym mężczyzną, a z nauczycielem w szczególności; nie wolno odwiedzać mężczyzny w jego mieszkaniu, ani przyjmować gości u siebie; nie wolno... i jeszcze dziesięć razy nie wolno!..."

Protesty, jakie posypały się po ogłoszeniu tej dziwacznej ustawy, dały najlepszy dowód, że nauczycielstwo śląskie doznało z tego powodu okrutnej krzywdy. Jak długo ustawa celibatowa obowiązuje na Śląsku, tak długo istnieje rozgoryczenie i jak dotąd, bezskuteczna walka o zniesienie jej.

NAUCZYCIELSTWO PROTESTUJE

W Katowicach odbył się niedawno Zjazd Nauczycielstwa polskiego, na którem omawiano też obszernie podjęcie energicznej akcji, mającej na celu przywrócenie dawnych praw swobody ludzkiej nauczycielce śląskiej.

Tego rodzaju kategoryczne żądania zniesienia ustawy celibatowej wysuwane są przy każdej nadarzającej się sposobności nietylko przez sfery nauczycielskie, ale i przez wszystkie organizacje kobiece. Nie może ulegać wątpliwości, że głosy oburzenia całego społeczeństwa mają jak najgłębsze uzasadnienie. Obrona honoru, czci i godności kobiety - nauczycielki, którą ustawa sprowadza do niewoli moralnej i rujnacji materjalnej — leży w interesie ogółu społeczeństwa, i nad kwestią ustawy, zagrażającej normalnemu rozwojowi rozrodczemu organizmu polskiego, nie możemy przejść do porządku dziennego. Świadomie musimy sobie zdać sprawę z tego, że Polska, budująca swój byt i potęgę w świecie na sile liczebnej swych obywateli, niewątpliwie podepcze nogami wszystko do zrównania naszych sił z siłami wielkich narodów świata.

Obecnie obowiązująca ustawa celibatowa na Śląsku jest niestety jednym z tych hamulców, który przez przeszło dziesięć lat nie pozwala nauczycielce śląskiej rozmnażać twórczych sił narodu wbrew wszelkim zasadom etycznym, humanitarnym, prawno-przyrodniczym! Nauczycielka śląska zmuszona jest spędzić życie samotnie, zabijając w sobie wszystko to co stanowi najgłówniejszą żądzę jej życia i swobodę, piękno, miłość, macierzyństwo! Takie umartwienie ducha i ciała, równa się zamknięciu w więzieniu, wiecznej pokucie, pogrzebaniem życia!

CO MÓWI NAUCZYCIELKA?

Należałoby rzucić pytanie, co właściwie nauczycielkę śląską skłania do tego, że zmuszona jest godzić się na pozostawienie w tak wielkiej niewoli, na znoszenie takiego upokorzenia. Na pytanie to daje nam odpowiedź jedna z dwu i pół tysiąca nieszczęśliwych nauczycielek na Śląsku, podlegających ustawie celibatowej z 1926 r. — Nic więcej — mówi pani R. z Katowic — jak tylko praca, praca! Możność zarobienia 120 złotych miesięcznie. Poprostu, dla chleba oddajemy się tego rodzaju rygorom ustawy. — Młoda, miła nauczycielka, jest rozmowna, lecz czuje się dziwnie zażenowana.

— Nie umiem zrozumieć — mówi z oburzeniem — dlaczego rząd nie wniknie w tę sprawę, dlaczego takiemi ustawami zatruwają nam życie. Podobnej ustawy niema w całym świecie. Proszę sobie wyobrazić, że mam 29 lat, a żyję jak pokutnica, ogrodzona murami klasztornemi. Dzień cały spędzam niemal w szkole, a wieczór poświęcam w domu na czytaniu książek. Nigdzie prawie wychodzić nie mogę, bo zdaje mi się, że wciąż mnie ktoś śledzi, a potem gotowy posądzić Bóg wie o co! Późny powrót z teatru, czy z kina do domu byłby niewątpliwie powodem najrozmaitszych plotek. Posadę stracić łatwo, więc wolę jej pilnować, pogodzić się z losem, siedzieć w domu, czytać książki, słuchać radia, a wyjść najwyżej z koleżanką.

— No, dobrze — wtrąciłem, — a gdyby pani np. chciała wyjść zamąż.

— Ależ, proszę pana! O tem to ani myśleć nie można! Choćbym chciała to nie mogę. Musi pan zrozumieć moje położenie, że mnie nawet narzeczonego mieć nie wolno. Sam pan rozumie, że z narzeczonym trzeba chodzić na spacery, spotykać się, rozmawiać, od czasu do czasu pójść do kawiarni, czy cukierni, a nauczycielce śląskiej to jest kategorycznie, ustawowo wzbronione. Ma to ujemnie wpływać na dzieci i godzić w dobrze pojętą moralność i dobre obyczaje...

Spowiedź młodej nauczycielki była dla mnie zrozumiałą i tak dalece przekonywującą, że widziałem w jej błękitnych oczach formalną skargę na nieubłaganą, niemiłosierną, martwą literę prawa ustawowego. W jednym z miast śląskich, w Siemianowicach, na 150 wykwalifikowanych sił nauczycielskich, przypada około stu młodych panien; w liczbie tej mieści się tylko trzy szczęśliwe mężatki „weteranki", które zdążyły wyjść zamąż jeszcze przed wprowadzeniem w życie ustawy celibatowej! Kompromitująca polską nauczycielkę ustawa celibatowa, godzi w najżywotniejsze interesy jej nauczycielki, łamie jej wszystkie nadzieje życiowe, przyszłość, zdrowie, karierę — słowem: szczęście i radość życia.

Każda młoda kobieta od najwcześniejszych lat młodości marzy i myśli o szczęściu i małżeństwie, o własnem gospodarstwie, o własnym domu, własnej rodzinie. Nauczycielce śląskiej odebrano te prawa, wydziedziczono ją z właściwych jej praw natury, poniżono w oczach nietylko społeczeństwa, ale i w oczach tych dzieci, które ona uczy i wychowuje. Nauczycielka śląska z chwilą wyjścia zamąż traci automatycznie prawo nauczania. Wybierać więc jest zmuszona jedną ze stawianych jej kategorycznie dwu alternatyw; albo mąż, szczęście domowe i rodzina — albo praca. Nauczycielka śląska, wychodząc zamąż jest również niemiłosiernie pokrzywdzona, gdyż obliczają jej odprawę — za każdy rok, przepracowany rok — jeden miesiąc. W wypadku, gdy nauczycielka uzyskała nawet prawa emerytalne, emerytury nie dostaje, lecz tylko odprawę i to do tego stopnia ograniczoną, że odprawa nie może przekraczać dziesięciomiesięcznego wynagrodzenia.

Tego rodzaju ustawa „celibatowa" jest najszkodliwszą dla państwa i narodu literą R. P. Ustawę celibatową w szkolnictwie śląskiem należy w interesie dobra całego społeczeństwa — jak najprędzej unieważnić! Polsce hodowla starych panien nie jest potrzebna! R. P.

W SŁOŃCU

Bohaterka czy bohater

domowego ogniska

Kobietom, panie dzieju, to jest dobrze na świecie. Przecież one, w gruncie rzeczy po za wydaniem na świat potomstwa i plotkowaniem nie mają nic innego do roboty a mimo to znajdują się rządy, robiące ważny rarytas z kobiet, które urodzą jaknajwiększą ilość dzieci.

I dlaczego? Dlaczego nie ojciec! Ale spokojnie panowie, spokojnie zastanówmy się nad tym, co właściwie zacz za ważkie stworzenie ta kobieta.

Kobiety chwalą się i żalą się, że właściwie one tylko podtrzymują ród ludzki, kiedy w rzeczywistości tylko mężczyzna jest faktycznym, autentycznym promotorem życia. Kobiety w swej naiwnej i nielogicznej zarozumiałości posuwają się tak daleko, że twierdzą nawet, iż dziecko należy wyłącznie do matki, że ojciec jest rzeczą przypadkową i niepewną, że matka w trudzie i bólu wydała dziecko na świat, jest więc jego niezaprzeczoną właścicielką.

W żadnym wypadku i nigdy nie możemy się zgodzić na przyznanie kobietom jakiejś nieusprawiedliwionej wyższości, której przecież w rzeczywistości nie posiadają. Nie sztuka rodzić dzieci. Sztuka natomiast dać im „papu"! A to możecie robić tylko do pierwszego roku życia tak zwanego naukowo oseska. Osesek to jest bardzo piękne słówko, ale kiedy przestaje być oseskiem, kosztuje już dość dużo. I kto daje forsę, hę? Tatunio, naturalnie!

Bohaterem domowego ogniska jest w rzeczywistości mąż! Kto rano wstaje i użera się w biurze z kolegami, a pierwszego przynosi jednak pensję?

Do kogo zwraca się komornik? Do męża!

Do kogo przychodzą rachunki za telefon, światło, gaz i t. d.? — Do męża!

Kogo się morduje o buty dla żony, dzieci i teściowej? — Męża!

Kogo się gnębi o pieniądze na wyjazd nad morze, czy choćby tylko na letnisko? — Męża!

Kto jest tym domowym wołem roboczym na którego głowie spoczywają wszystkie absolutnie wydatki domowe? — Mąż!

I mimo tych jasnych, jak południowe słońce faktów, mimo tej oczywistej męczeńskiej niedoli męskiej śmią jeszcze kobiety poniżać własnych swoich mężów, a wywyższać własne „bohaterstwa".

Panowie, tak dalej być nie może! Panowie, umówmy się, że skończymy wreszcie z legendą o bohaterstwie kobiety! Miliony kobiet na całym świecie co sekundę rodzi niemowlę i nie uważa, że popełnia wiekopomny czyn. A nasze żony uważają, że dla tego, że również były w tej sytuacji jesteśmy im winni dozgonną wdzięczność, dozgonny szacunek i — co najważniejsze — dozgonne dawanie pieniędzy na wszystkie ich potrzeby.

Gdzie sprawiedliwość, pytam? Gdzie sens — pytam? Gdzie...

A zresztą, co mnie to wszystko obchodzi, przecież jestem... kawalerem.

Metale też chorują

„Zadżumiony" cynk

Już sama nazwa stali i żelaza jest dla nas symbolem czegoś trwałego, niezniszczalnego. Niechże jednak przedmiot wykonany z tych metali poleży parę godzin w wilgotnym miejscu już jest niebezpiecznie „chory". Stal i żelazo pokrywają się rdzą, niszczeją i stają się bezużyteczne. W ten sposób tracimy na całym świecie miljony kilkogramów żelaza o kolosalnej wprost wartości. Podobnie oddziaływują wpływy atmosferyczne na bronz i mosiądz; pokryte rakowatymi wyrzutami kruszeją, rozpadając się po pewnym czasie w proszek. Tego rodzaju chorobę obserwować można na antykach, które dłuższy czas leżały w ziemi.

Podobnie jak u ludzi leczy się chorobę raka przy pomocy elektryczności. Nie jedne cenne przedmioty muzealne uratowano promieniami galwanicznymi od całkowitej zagłady, mimo iż leżały może tysiące lat w ziemi.

Jako klasyczną chorobę metali wymienić należy dżumę cynkową, która, im niższa jest temperatura, z tym większą siłą działa na cynkowe przedmioty. (Zupełnie odwrotnie niżeli dżuma atakująca ludzi). Przy temperaturze powyżej 18 stopni Celsjusza dżuma cynkowa ginie, najsilniej natomiast występuje w temperaturze poniżej zera. Przedmioty cynkowe, dotknięte tą chorobą przybierają odcień ciemno szary, powierzchnia ich pokrywa się białymi pęcherzykami, które po pewnym czasie rozpadają się w biały proszek. Chorobę tę podobnie jak i ludzkie zaziębienia leczy się przy pomocy ciepła. Przedmioty „zadżumione" kładzie się do ciepłej wody. Z chwilą jednak gdy choroba dżumy cynkowej zaatakowała metal zbyt głęboko, kuracja termiczna niewiele pomaga. W ten sposób wiele wyrobów cynkowych dotkniętych zbyt zaawansowaną dżumą nie dało się uratować od „śmierci".

Kolorowe aluminium

Jak donoszą z Rzymu, chemikom, pracującym w fabryce, produkującej aluminium w Mori, udało się poczynić doświadczenia, umożliwiające nadawanie metalom dowolnych kolorów. Możność tę uzyskali drogą elektrochemiczną przez oksydowanie metalu. W ten sposób zabarwione aluminium staje się nawet odporniejsze na wpływy atmosferyczne. Równocześnie można będzie wyrabiać różne przedmioty ozdobne, których do tej pory nie umiano z aluminium sporządzać.

Z CAŁEJ POLSKI

BRAK KASZY NA KASZUBACH

W związku z tegoroczną suszą, jaka dała się we znaki na całym Pomorzu, a w szczególności w ubogich powiatach kaszubskich, powiaty te stoją wobec całkowitego braku paszy, słomy i w ogóle ściółki.

Ściółkę mogliby rolnicy otrzymać z lasów państwowych, lecz istniejące ograniczenia poważnie utrudniają tę możliwość.

Podobnie rzecz ma się z paszeniem krów w lasach państwowych.

Ceny za ściółkę i za paśnik są tak wygórowane, że są prawie niedostępne dla drobnych rolników. Ostatnio specjalnie depesze w tej sprawie wysłali do p. min. Poniatowskiego powiatowy zjazd rolniczy z Chojnic oraz z Kościerzyny na Kaszubach.

O ZWOLNIENIE INŻYNIERA DOBOSZYŃSKIEGO

Obrońcy inż. Doboszyńskiego zdecydowali zaskarżyć do sądu apelacyjnego decyzję sądu okręgowego w Krakowie, odmawiającą wypuszczenia go na wolność.

W skardze do sądu apelacyjnego, która zgłoszona będzie w bież. tygodniu, podniesione ma być, iż pozostawienie Doboszyńskiego w więzieniu, pozbawione jest podstaw, gdyż nie ma zupełnie obawy ucieczki oskarżonego.

KOSZTOWNY MOST

Prasa stołeczna donosi, że podobno najkosztowniejszą budowlą w Warszawie jest Most Poniatowskiego. Sama robocizna i koszt materiału przy malowaniu mostu ma wynosić 15 tysięcy złotych.

TRZECI WYPADEK UPROWADZENIA DZIECI?

Na stacyę kolejową w Mikołowie przy była 9-letnia Stefania Kaźna z 8-letnim bratem swym Erwinem, oczekując powrotu matki z Piekar Śląskich. Dzieci przyszły chyłkiem na peron, skąd zabrała je nieznana kobieta do pociągu, odchodzącego wieczorem do Rybnika. Na stacji kolejowej w Orzeszu przesiadła się z dziećmi do pociągu odchodzącego do Jastrzębia, z którego jednak wysiedlona została przez konduktora na stacji kolejowej w Żorach wskutek braku biletów dla dzieci. Dalszy ślad za nieznaną kobietą wraz z dziećmi zaginął.

Policja prowadzi dochodzenia celem ustalenia obecnego miejsca pobytu dzieci, oraz nazwiska nieznanej kobiety.

KRÓL KWIEK PODRÓŻUJE

W wagonie pociągu zdążającego z Milanówka do Warszawy jechał król Cyganów Janusz Kwiek w towarzystwie swego ministra spraw wewnętrznych oraz szambelana.

W Tarczynku króla powitała specjalna delegacja miejscowych Cyganów, wręczając mu jakąś petycję.

Szambelan wypisał odręcznie na kolanie dekret królewski, a król Kwiek zaopatrzył go w okrągłą pieczęć i własnoręczny podpis.

Przez cały czas jazdy orszak królewski zachowywał ściśle przepisy protokółu.

PRZEMYT BRONI DLA CZERWONEJ HISZPANII

W związku z rewizjami w składach starego żelastwa w Warszawie okazuje się, że rewizje ujawniły w kilku składach większą ilość materiałów wojennych, zawierających niebezpieczne ładunki wybuchowe, oraz kilkadziesiąt worków amunicji karabinowej i nowe części do pocisków artyleryjskich wyrobu teraźniejszego, kule armatnie, szrapnele, granaty ręczne i dużą ilość prochu.

Cała sprawa zakrawa na sensację, istnieje bowiem prawdopodobieństwo, że właściciele tych składów pozostawali w kontakcie z międzynarodowymi przemytnikami broni i amunicji dla czerwonej Hiszpanii.

Trzech kupców, u których znaleziono wymienione rzeczy osadzono w więzieniu i wszelkie zgłoszenia obrońców o zwolnienie aresztowanych za kaucją, zostały odrzucone. Śledztwo jest w toku i jak słychać zatacza bardzo szerokie kręgi.

Nieustraszeni hodowcy-cowboy'e

Walka z natury człowieka bez nerwów

Na olbrzymim terytorium Stanów Zjednoczonych leżącym na zachód od Gór Skalistych, w pełni swobody i rozmachu **harcują od wielu stuleci cow-boye,** hodowcy bydła i ujeżdżacze dzikich koni.

Preria pokryta jest tysiącem stad. Czynności cow-boya to pilnowanie stad, rozdzielanie ich na partie i wypalanie znaków rozpoznawczych, aby w porze sprzedaży móc się orientować co do wieku i rasy każdej sztuki. Wtedy pędzi się stada do odległych nieraz o setki kilometrów stacyj kolejowych.

Cow-boy musi być rozmiłowany w swoim fachu, inaczej nie mógłby znać, odgadywać i odczuwać każdej myśli, chęci i podstępu stada. Jedną jakby organiczną całość stanowi: **cow-boy, jego koń, siodło i lasso.**

Ponad wszystko **kocha on swego wierzchowca,** którego sam kiedyś schwytał i ujeździł.

Wielkie tabuny pozostawione są przez cały rok własnemu losowi, na wiosnę tylko, gdy sroga zima wytępiła słabsze zwierzęta, sporządza się bilans przyrostu i strat.

Pewna ilość złych i narowistych mustangów dyszy nienawiścią do człowieka. Są to tak zwane

„bronchosy".

Te zagania się do rozległego, ogrodzonego dwumetrowymi palami parku i tu człowiek siłą, rozumem i odwagą bierze górę.

Cow-boy w chodzi za ogrodzenie. Długo przygląda się wszystkim, zanim upatrzy sobie konia. Zarzuca lasso. Zwierzę oszalałe, tarza się po ziemi,

wierzga, skacze, próbuje gryźć,

broni się zaciekle. Po skórze przebiegają mu dreszcze, muskuły się prężą, piana ścieka z pyska. Walczy do utraty tchu.

Na środku stoi słup, do którego uwiązuje się lasso. Powoli, stopniowo przyciąga się konia coraz bliżej. Wreszcie człowiek może go dosięgnąć i piękne, szlachetne, zrozpaczone zwierzę po raz pierwszy w życiu doznaje głaszczącego dotknięcia ludzkiej ręki. Cow-boy jednym susem go dosiada. Koń miota się, bije kopytami, staje dęba, przewraca na ziemię, byle tylko zrzucić z siebie nienawistny ciężar. Ale cowboy, pochylony naprzód, zgięty w kabłąk, tnie go ostrogami i trzyma się, jak przymurowany. „Bronchos" przystaje, łapie oddech. Człowiek korzysta z tego momentu i zeskakuje na ziemię. Pierwsza lekcja skończona.

Nazajutrz i dni następnych odbywa się dalsza nauka.

Koń rzuca się na ziemię. Jeździec jednym chwytem krępuje mu nogę, zaczepia ją rzemieniem o siodło. Zwierzę nie może wstać. Trzyma go się w ten sposób pół godziny. Po upływie tego czasu klepiąc go po szyi, cow-boy uwalnia mu nogę. Wskakuje na siodło.

Ujarzmienie posunęło się o duży krok naprzód

Koń woli jeźdźca od bezwładu w męczącej pozycji.

Wreszcie po wielu wysiłkach i próbach koń uznaje nad sobą pana. Po kilku dniach staje się jego ,dozgonnym, wiernym przyjacielem.

Siodło cow-boya kosztuje cały majątek i jest w swoim rodzaju arcydziełem. Zrobione jest z najtrwalszych materiałów. Jest obszerne i wygodne, jak fotel. Jeździec musi mieć zapewnioną całkowitą swobodę ruchów: na siodle się przesuwa, obraca, pochyla, staje w strzemionach, zarzuca lasso. W chwilach wolnych, z głową na oparciu i rękami na poręczach, śpi, nie schodząc z konia.

Lasso długości 10 do 15 metrów, przytroczone jest do siodła, jak również wszystkie inne potrzebne rzeczy.

Ubranie cow-boya składa się z jedwabnej lub flanelowej koszuli i ciepłej, nieprzemakalnej wiatrówki, przyjętej jako ubiór sportowców całego świata.

Nieodzowną częścią garderoby cowboya są skórzane spodnie, fartuchy na nogi,

ochraniające je od uda do stopy

i nie zastąpiony, niezdarty filcowy kapelusz o szerokich brzegach. Nakrycie głowy zdejmowane bywa tylko z konieczności, gdy w nie trzeba zaczerpnąć wody albo nim odpędzić natrętne zwierzę.

Nieustraszony hodowca bydła ma przy sobie rewolwer i nóż, musi wszak każdej chwili być przygotowany do tępienia wężów, pum, a także do dobicia rannego wołu.

Bydło miejscowe o długich rogach skrzyżowano ze sztukami sprowadzonymi z Indyj. Tym sposobem wyhodowano odmianę odporną na klimat i choroby, a dającą wysokiej wartości mięso i mleko.

Zabi jarmark

Na jednym z przedmieść Paryża odbywa się jarmark żabi. Gospodarze z sąsiednich wsi przynoszą w koszykach żaby, które chętnie nabywają kupcy, przybywający z Anglii. W Anglii bowiem żaby francuskie cieszą się powodzeniem, gdyż są większe od tamtejszych i o wiele smaczniejsze. Moda przyrządzania udek żabich przyszła do Francji z Dalekiego Wschodu, obecnie z Francji przenika do Anglii.

W szkole.

Nauczyciel: — Jeżeli powiem — „Ojciec miał pieniądze", jaki to będzie czas?

— Przeszły, panie profesorze.

— Dobrze, a gdy powiem: „Ojciec ma pieniądze", jaki to będzie czas?

— Tak mniej więcej około pierwszego.

W pokoju aresztanckim sądu okręgowego siedzą dwaj aresztowani, w oczekiwaniu na rozprawę.

— Jak ci się zdaje, jaka kara jest cięższa, 20 lat więzienia, czy dożywotniak?

— Naturalnie, że 20 lat.

— Dlaczego?

— Bo 20 lat w mamrze nie każdy wytrzyma, a dożywotnie więzienie — każdy bez wyjątku.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

Lakiery
nowoczesne jak „Nobilor" nitropolitura, płyn do polerowania i t. p. pokost, pendzle, mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15. (vis-a-vis) Kościoła, Telefon 630-70.

AUTO OSOBOWE
używane w dobrym stanie kupię zaraz. Wiadomość: Telefon Nr. 617-56. 3254

POMNIKI
i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" — Dąbrowa, ul. Król. Jadwigi 46. — Telefon 68-436. 25-letnia gwarancja! 2581

LOKALE

DWA POKOJE
z kuchnią z wygodami w śródmieściu Dąbrowy poszukuję zaraz. — Zgłoszenia do Filii „K. Z." Dąbrowa pod „Pilne". 3255

POSADY i PRACE

POTRZEBNA
buchalterka z praktyką w przemyśle drzewnym — utrzymanie i 50 zł. miesięcznie. — Tartak elektryczny. Wisła. 3229

POTRZEBNY
czeladnik stolarski lub podręczny Sosnowiec, Czysta 3, Warsztat stolarski. 3251

POTRZEBNI
modelarze. Zakłady Przemysłowe Henryk Czechowski. Sosnowiec Leszno 5.

Różne

WSPÓLNIKA
szukam. Posiadam koncesję. Potrzeba 5000 i współpraca. Zgłoszenia pod „5000" do Administracji. 3253

UZDROWISKA

CHRZEŚCIJAŃSKI
pensjonat, góry, komfort, pięć obfitych posiłków — około czterech złotych. Rodzinom akademikom zniżki. — Dwór Tyrawa Wołowska.

ŻEGIESTÓW
„Szarotka" poleca pokoje słoneczne, utrzymanie lub bez, ceny niskie. 3221

LANCKORONA
idealny wypoczynek, basen, natryski, radio, biblioteka, garaż. Najpiękniejszy pensjonat. „Modrzewiówka". 3220

ŻEGIESTÓW
„Alina". Miłe pokoje, wikt zdrowy — ceny umiarkowane, nastrój sympatyczny. 3219

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na I-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy ... po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.15.91.—DĄBROWA Krótka 11, tel 630.19—GRODZIEC, kiosk p. Łacińskiego—KIELCE, Sienkiewicza 43 ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI